Nr 63. Kraków, 17 Marca — Środa. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 138); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankurfcie nad Menem).

Kraków 16 marca.

Po pierwszem głosowaniu w senacie francuskim nad artykułem 7ym ustawy o wychowaniu, który pozbawić chce zakony przez państwo nieuznane wolności nauczania, odezwały się dzienniki radykalne chórem, że trzeba zastosować do tych zakonów ustawę z r. 1792, czyli znieść je i rozegnać. Za głosem tym poszło zgromadzenie studentów i uchwaliło rezolucyę w tych słowach: „Uczniowie obecni na zgromadzeniu domagają się od rządu wydalenia bezzwłocznego wszystkich zgromadzeń nieupoważnionych, odpowiednio do ustaw istniejących." Zgromadzenie wyznaczyło jedenastu komisarzów dla udzielenia tej rezolucyi Izbie deputowanych i rządowi.

Kiedy szło o rozstrzygnięcie w sprawie Hartmanna, również młodzież uniwersytecka uchwaliła rezolucyę przeciw wydaniu go w ręce władz rosyjskich i rezolucya ta skutkowała. W ten sposób przybywa we Francyi nowy organ z głosem doradczym, który jednak nabiera siły i znaczenia głosu decydującego. W starym Rzymie młodzież nie doszedłszy jeszcze lat męskich, które niosły z sobą tytuł i prawa obywatela, nie mogła zabierać głosu na forum i przemawiać w sprawach publicznych. Uznanie młodzieży naukowej za korporacyę zabierającą głos zbiorowy w sprawach publicznych, sięga dalej, niż nawet głos taki wychodzący od wyborców, którego przecież konstytucya francuska nie uznaje, nie dopuszczając *mandat impératif*. Jedna jest tylko konstytucyą dopuszczona droga znoszenia się wyborców, to jest obywateli z ciałem prawodawczem lub z rządem, a jest to droga petycyi, która jednak nie zna upoważnionych komisarzy dla jej zanoszenia.

Symptom to bardzo znaczący w rozwoju życia publicznego we Francyi, korporacyjne działanie młodzieży zakładów naukowych. Może ono być chwilowo dogodnem dla rządu albo dla Izby, jeśli jeden albo druga chcą być przymuszone do tego, czegoby bez zewnętrznego nacisku nie zrobiły; ale takie precedensa mogą stać się bardzo niebezpiecznemi a niebezpieczeństwo już w tem leży, że od Izby i rządu wymaganem jest ścieśnienie wolności osobistej oraz wolności stowarzyszeń, do jakich zaliczają się także kongregacye religijne. Znieść naprzód wolność nauczania, potem wolność stowarzyszania się, to już otwarta droga do dalszych ścieśnień wolności, jak wolność słowa i druku, bo są to następstwa niemal konsekwentnie przychodzące a nawet wolność osobista, bo żądane wydalenie zakonów narusza nietylko wolność stowarzyszeń, ale i wolność osobistą. Kodeks francuski nie ma zresztą kary wygnania, czyli wydalenia z kraju, a ustawy z czasów rewolucyi pierwszej nie obowiązują dzisiaj.

Czyż Francya ma się ciągle obracać w tem błędnem kole, jakiego obraz dają prócz niej tylko republiki Ameryki środkowej i południowej, że partya zwycięzka uciska partyę pokonaną, póki sama nie ulegnie pod ciosami nowej rewolty albo reakcyi? Wszakże imperializm we Francyi nie miał innego źródła, jak kontrrewolucyę, która despotyzm republikański obalała. Po upadku gabinetu 15go maja, przyszła kolej na dzisiejszy rząd. Ale już ten nie czuje się dość bezpiecznym i musi robić ustępstwa radykalistom; ci zaś znoszą go do czasu, tak długo tylko, aż gdy uzyskają wszystko, do czego zmierzają, potrącą nogą podkopany gabinet i na gruzach jego zasiędą. Clémenceau, Lockroy, nawet Blanqui mają nadzieję, że przyjdą do władzy; ułaskawieni i nieułaskawieni władzcy Komuny puryfikować będą wtedy urzędy, jak puryfikują je dzisiejsi ministrowie i zaciężą despotycznie nad Francyą, póki ich kontrrewolucya lub dyktatura nie strąci znowu. Bo nie o rozszerzenie swobód walczą we Francyi stronnictwa, ale o panowanie. Za pierwszej rewolucyi zwycięzcy gilotynowali zwyciężonych, teraz tylko puryfikują ich. Za pierwszej rewolucyi burzono ołtarze, teraz tylko ścieśniają wolność nauczania w duchu religijnym. Freycinet i Ferry snać nie przewidują, że torują tylko drogę dla tych następców swoich, którzy potrafią rozstrzelać arcybiskupa paryskiego, polewać naftą Tuilerye i obalać kolumnę Vendôme, jako pomnik chwały narodowej. Książę Gorczakow nie doprowadził do przymierza z Waddingtonem, ale między nihilistami rosyjskimi a komunardami francuskimi stanęło przymierze, którego ostatniem słowem zagłada.

Przemówienie p. Stanisława Koźmiana kandydata Komitetu na zgromadzeniu przedwyborczem z okręgu gmin wiejskich Kraków, Chrzanów, Wieliczka w sali Rady powiatowej krakowskiej dnia 16 marca b. r.:

Szanowni Wyborcy! Stoję tu przed wami dlatego, że mnie skłonili do tego starsi w narodzie, że chcę służyć krajowi naszemu i wam włościanie tych okolic. Aby było dobrze na świecie, trzeba, żeby był ład, zaś aby był ład, trzeba, żeby było posłuszeństwo. Jak w gminie źle się dzieje, jeśli się nie słucha wójta, a w rodzinie ojca, tak w kraju nie może być dobrze, jeżeli się starszych nie słucha. Skoro mi starsi powiedzieli, staraj się, żeby cię wybrali na posła, a komitet mnie postawił, stanąć musiałem, jakbym się był cofnął gdyby mi byli powiedzieli: daj pokój! Tak ja pojmuję w tej mierze obowiązek obywatelski, a nie rozumiem, jak można go inaczej pojmować. Ale przyznaję, że dla was to zalecenie może nie być dostatecznem. Wy jeszcze, zanim dacie mi wasze głosy, macie prawo pytać się jak się na te i owe sprawy zapatruję, jak zamierzam przedstawiać was. Otóż pozwólcie, abym wam przedewszystkiem powiedział, że nieprawdę wam mówią, gdy twierdzą przed wami, że ja waszych spraw nie znam. Przez dziesięć lat gospodarowałem i wraz z włościanami uprawiałem ziemię, a zatem miałem czas poznać ich potrzeby i stosunki. Jak to już komitet zaświadczył, zajmowałem się pilnie losem włościan i przemawiałem za nimi nieustannie, a to nietylko dlatego, że włościan lubię i cenię, ale dlatego że zawsze miałem to przekonanie, że dopiero wtedy kraj ten bogatym i szczęśliwym będzie, gdy w nim stan włościański będzie zamożnym i zacnym. Tego przekonania, które głośno wyznawałem, nigdy nie zmieniłem i dlatego śmiało przychodzę do was i mówię wam: obierzcie mnie waszym posłem! Ani sumienie ani rozum nie pozwalają mi na to, aby pozyskać wasze głosy, czynić wam obietnice przesadne, których nie mógłbym dotrzymać; ale bądźcie przekonani, że co będę mógł, to dla kraju, a w nim dla stanu włościańskiego zrobię, a sprawy nie zuśpię. Wiem ja, co wam dolega, znam biedy i niedostatek, które ciężą na całym kraju i na was. Będę działał i przemawiał za ulgami o tyle jednak, o ile to można będzie uczynić bez szkody dla państwa i naszego Najjaśniejszego Cesarza. Władzę bowiem wspierać trzeba, jeśli się chce mieć ład i bezpieczeństwo, a jakże nie wspierać takiego Monarchę, jak naszego, który nasz kraj umiłował, który się nim opiekuje i zasłania go. Dawno już, Szanowni Wyborcy, nie miał polski naród takiego mądrego i dobrego Króla, ale właśnie dlatego, że on dobry, że dla nas jest sprawiedliwy i wielkoduszny, ma mnogich nieprzyjaciół i wrogów, którzy mu zazdroszczą, że do niego ludy się garną, że go mali i wielcy kochają, i dlatego potrzebuje środków, aby nas zasłaniać przed tymi jego i naszymi wrogami. Otóż Wyborcy, na ten cel żałować nie można. O ile ten wielki cel pozwoli, przemawiać będę zawsze za oszczędnością; sam nasz Cesarz tego pragnie, a chce, aby wam i nam wszystkim lepiej było, ale nie zawsze może się do wiedzieć, czego rzeczywiście potrzeba i dlatego wzywa was, abyście do jego stolicy wysłali ludzi, coby mu szczerze i otwarcie prawdę powiedzieli. Otóż ja dołączę mój głos do głosu tych wszystkich zacnych ludzi, którzy w imieniu tego kraju gorliwie przemawiają i zawsze zwracać będę przeważnie uwagę na stan włościański, bo, jak już powiedziałem, skoro włościanin będzie zamożny i szczęśliwy, kraj będzie silny.

Takie teraz nastały czasy, że ta ziemia, nasza karmicielka, którą orzecie i w której pracujecie, co dawniej otoczona była szczególną opieką, dziś ponosi wielkie ciężary, a wy wraz z nią. Mojem zdaniem to nie jest ani mądre, ani dobre, ani słuszne; należy ciężary rozłożyć sprawiedliwie między wszystkie stany i zawody, a nie obciążać ziemi na korzyść kapitałów i papierów. Ziemię, która jest podstawą bytu, bytu zdrowego przez Boga stworzonego, a nie żadnego sztucznego, trzeba szczególną otoczyć opieką, bo na ziemię najpewniej liczyć może i Cesarz i Kościół i wszystkie stany, co zgodnie ze sobą a w pracy żyć pragną. Więc będę za ulżeniem ziemi i jej małym i większym właścicielom, o ile się to da pogodzić z bezpieczeństwem państwa.

Jest podatek, który was włościan szczególniej dotkliwie przygniata, tak nazwany podatek spadkowy; nieraz mało dziedziczycie, a jeszcze od tego małego dużo płacić musicie. Podatek ten zniesionym całkiem być nie może, ale należy go zmienić tak, aby jak najmniej wam dokuczał, a zwłaszcza należy go zmniejszyć lub też całkiem znieść w tych wypadkach, w których spadek jest mały i nędzny, bo wtedy z powodu podatku raczej wam szkodę niż korzyść przynosi. Nasz Sejm, co zawsze tak troskliwie zajmuje się waszym losem, już tę sprawę podniósł, wezwany do tego przez posła z okręgów gmin wiejskich hr. Tyszkiewicza, ale ta sprawa rozstrzygniętą być może dopiero w Radzie Państwa, tam gdzie mnie macie wysłać. Tam będę usilnie za nią chodził a wiem, że mi dopomoże ten poseł, co w Sejmie za nią przemawiał.

Szanowni Wyborcy! Podniesienie bogactwa tego i kraju i waszego nie zależy jedynie od zmniejszenia ciężarów; jest inny ważniejszy, dzielniejszy środek: oto mądremi rządami i roztropnem działaniem przysporzyć i krajowi i wam zamożności i dobrobytu. W tym to właśnie celu powinniśmy wysyłać posłów do Lwowa i Wiednia. W tym kierunku, jeżeli mnie zaszczycicie swojem zaufaniem, działać będę niezmordowanie, jak już nieustannie piszę i przemawiam; bo jestem przekonany, że zbogacenie tego kraju i podniesienie jego zamożności nietylko będzie dla nas użytecznem, ale nadzwyczaj wielkiej jest wagi dla naszego Cesarza.

Pod tym zaś względem wiele jest do zrobienia i o to trzeba pukać nieustannie, bo jak powiedziano: pukajcie, a będzie wam otworzone. Pełno jest spraw, które dotyczą naszego kraju, które podnieść mogą jego dobrobyt, a które nie są załatwione. Będę nalegał i będę przemawiał za ich spiesznem uporządkowaniem; bo wierzajcie mi, nie mamy czasu do stracenia. Potrzeba nam więcej kolei żelaznych, trzeba żeby miały swoje siedlisko w kraju, trzeba nam pieniędzy na różne w kraju roboty, na drogi, trzeba poparcia dla rolnictwa, przemysłu, handlu i pracy w ogóle, trzeba opieki przeciw wyzyskiwaniu, takiej, jaką nam już dali przeciw lichwie; trzeba opieki i wam i nam przeciw wyzyskiwaniu nietylko przez pojedynczych ludzi, co to radziby was ssać jak pijawki, ale także przez takie banki, które zamiast mieć dobro wasze na oku, chcą tylko ciągnąć z was zyski i wywieźć je potem za granicę. Jest sprawa ważna dla kraju rachunków z funduszu indemnizacyjnego; rachunki te nieprzyjaźni nam chcieliby niesłusznie zrzucić na naszą ludność, coby i was dotknęło nowym podatkiem; otóż należy tę biedę od nas odsunąć i raz te rachunki sprawiedliwie zakończyć; za tem będę jak najenergiczniej przemawiać.

Żeby jednak to wszystko do skutku doprowadzić trzeba, żeby nietylko w Radzie Państwa, ale w radzie Cesarza kraj nasz dobrze, dzielnie i należycie był przedstawiany i popierany.

Szanowni Wyborcy!

Regulacya rzek jest rzeczą bardzo ważną u nas, obchodzi ona żywo was włościan w wielu okolicach, mianowicie nad Wisłą, teraz szczególniej wylewy stały się powodem tylu nieszczęść i biedy. Znowu całe wsie nad Wisłą i Sanem zalane zostały, i ztamtąd odzywa się głos wołający o pomoc, a myśl, co tam będzie dalej, przeraża. Jużeśmy w *Czasie* podnieśli tę sprawę, a bogaci i zacni ludzie odpowiedzieli na nasze wezwanie, zbierają składki i różnemi sposobami chcą dopomódz nieszczęśliwym. Wiem, że i was wielu w tutejszej okolicy dotkniętych jest tą klęską; mówiłem z kilkoma o tem i zaraz po wyborach jak mnie obdarzycie zaufaniem, pojadę obejrzeć wioski narażone na wylew, aby sobie zdać dobrze sprawę, opowiedzieć naszym posłom i rządowi w Wiedniu, na jakie to klęski jesteście narażeni i nalegać, aby temu raz na zawsze zaradzić. Już czcigodny poseł hrabia Miroszowski gorąco się tą sprawą zajmował, a ja pójdę w jego ślady. Zresztą tak tej, jak innych spraw, posłowie z naszego kraju w Wiedniu gorliwie pilnują, przyłączę się do nich i z niemi solidarnie działać będę. Właśnie, co się tyczy regulacyi rzek, posłowie nasi przedłożyli już memoryał rządowi, który ogłosiliśmy w *Czasie*; napisał go poseł Chrzanowski, obrany przez obywateli okręgu krakowskiego, a jeżeli wy mnie z mniejszej własności obierzecie, to się połączę z nim, aby przyspieszyć tę rzecz.

Aczkolwiek Szanowni Wyborcy! skoro zostanę wybrany posłem, będę musiał przedewszystkiem mieć na uwadze i sumieniu ogólne interesa państwa i kraju, nie omieszkam starać się usilnie o dobro tej okolicy, która mnie wyśle; raz, że to będzie moim obowiązkiem, a powtóre, że jak okolicy dobrze dziać się będzie, to i dla Krakowa będzie dobrze, i będzie lepiej nam wszystkim, co w tym starym królewskim grodzie mieszkamy. Będę was prosił zatem, jeżeli będę waszym posłem, abyście do mnie przychodzili i tłomaczyli i mówili, czego sobie życzycie, co wam najbardziej dokucza; zawsze znajdziecie mnie gotowym wysłuchać waszych potrzeb, a jak będę w Wiedniu, to piszcie do mnie, a ja zrobię co będę mógł, odpiszę wam i wytłómaczę jak rzeczy stoją. Prócz tego z czynności moich zdawać wam będę sprawę, albo na takich jak dzisiejsze zebraniach, albo też napiszę do was list otwarty, jak to zwykł był czynić czcigodny poseł Miroszowski.

Ale Szanowni Wyborcy! Nie dosyć na tem. Przedstawiwszy wam moje zapatrywanie na wasze i kraju materyalne potrzeby, muszę także pomówić o czemś jeszcze ważniejszem; nie samym bowiem żyje się chlebem, a wszystko co służy do podniesienia uczciwości i zacności dopomaga najskuteczniej do zamożności. Tu w pierwszym rzędzie stoi nasza święta religia katolicka, którą wyznawali nasi ojcowie, i której my na zawsze wiernymi pozostaniemy. Bez religii katolickiej niema ludu polskiego! Religia to nasza opieka w nieszczęściu, w utrapieniu pociecha, to nasza siła, a tę religię naucza i przedstawia kościół katolicki. O niego zatem dbać musimy, jego słuchać, jemu wiernie służyć; on nas broni od wszelkiego rozbicia, on od najdawniejszych czasów opiekował się maluczkimi, nieszczęśliwymi i biednymi, on szczególniej otacza troską lud wiejski. Będę przemawiał za wpływem przynależnym naszemu Kościołowi, za jego należytem uposażeniem, aby mógł swobodnie istnieć, a zwłaszcza za jego nieograniczoną, zupełną wolnością nauczania i działania. Wyborcy! Dziękujmy Bogu, że żyjemy pod berłem monar-

---

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

(Ciąg dalszy).

VII.

Gdy się to działo w Radziejowicach, syn dziedzica Jaźdżewa już od sześciu miesięcy powrócił z wyprawy w dom rodzicielski. U pana wojewody nie był jeszcze ani razu, nawet o pannę Katarzynę nie dopytywał się wcale, a gdy raz wspomniano przypadkiem w jego obecności że wojewodzianka już od dwóch lat bawi na dworze księżny mazowieckiej, i że jest jedną z najpowabniejszych dziewic w kraju, nie okazał ani zdziwienia, ani radości ani smutku. O jego miłości dla wojewodzianki nikt z obcych nie wiedział, jego zachowanie się przy wzmiance o Radziejowskiej nieuderzyło nikogo, ktoś jednak zażartował sobie z niego, że jako najbliższy sąsiad nie pokusił się o zerwanie tego cudnego kwiatka.

— Wojewoda magnat, niedałby córki za szlachcica — wtrącił inny z boku.

— A może ten szlachcic nie chciałby jej wziąć gdyby mu ją dawano — odparł Jordanowski — ale proszę was panowie bracia, przestańcie o tem mówić, wszystkie wasze domysły muszą być z natury rzeczy obraźliwe albo dla mnie, albo dla wojewody; wojewodę poważam, a siebie także cenię, i nieprzypuszczam, aby mi ktoś mógł córki odmówić, dla tego tylko, że jestem Jordanowski!

Zarozumiała sztuka, myśleli sobie jedni; kocha się w wojewodziance, szeptali drudzy, tylko bojąc się odkosza nadrabia fantazyą.

Jedni i drudzy się mylili.

Dłuższa wojaczka i włóczęga po dalekich ziemiach zatarły w nim wrażenia dawne, obudziły nowe. Wybrał się na wojnę, aby łacniej pozyskać rękę wojewodzianki a powrócił z obawą, aby państwo Radziejowscy zbyt natarczywie nie brali owej sceny w ogrodzie i nie ciągnęli go gwałtem do córki.

Wojewoda przeraził się także jego powrotem. Omijanie swego domu uważał za skutek gniewu i nienawiści, jaką ku niemu Jordanowski pałać musi, domyśla się, mówił sam do siebie, że wywiezienie Kasi innego celu mieć nie może, jak przerwanie stosunków niezamożnego szlachcica z córką magnata, których sąsiedztwo zbliżyło, przepaści jednak rodu, stanu i majątku wyrównać niezdołało. Zawsze moja żona postąpiła nierozważnie robiąc mu jakąś otuchę, teraz nie wiem, jak się wycofać.

Obie strony obawiały się tego, co im obecnie jak najmniej groziło.

Wiemy już dla jakich powodów nie życzył sobie wojewoda spotkania z Jordanowskim, teraz musimy powiedzieć, co ostatniego skłoniło do unikania domu państwa Radziejowskich.

Zaciągnąwszy się pod chorągwie pana Tworowskiego, dowodzącego na Podolu milicyą nadworną, w krótkim czasie tak się odznaczył, że pan hetman ile razy potrzebował dostać języka, zwykle Jordanowskiego na podjazdy wysyłał. Zdarzyło się raz, że w Misiorówce o trzy mile od Konstantynowa odległej, zaszedł tak niespodziewanie oddział tatarski, że wszystkich co do nogi albo uśmiercił, albo zabrał do niewoli. Tatarzy tak niespodziewanie zostali napadnięci, że nawet niezdołali pozabijać jeńców, co zwykle robili, gdy ich uprowadzić nie mogli.

Między jeńcami znajdował się szlachcic ruski Mytko Wereszczatyński, dziedzic Misiorówki wraz z córką ośmnastoletnią panną. Oswobodzony z jassyru nie wiedział jak dziękować swojemu wybawicielowi. W pierwszem uniesieniu ofiarował wybawcy rękę swojej jedynaczki wraz z całym majątkiem. A nie był to majątek lichy; oprócz Misiorówki i Iwek posiadał miasteczko Piławce z przyległościami. W Piławcach miał nawet zameczek otoczony ostrokołem i fosami, uważany w owych czasach za nielada forteczkę; do Misiorówki odległej o milę od Piławiec, wybrał się dla obejrzenia gospodarstwa, nie słysząc nic o Tatarach, o których wieść obiegała, że rozłożyli się koszem między Trębowlą a Podhajcami, o dobre pietnaście mil odległych od futoru zwanego Misiorówką.

Nasz bohater, mając głowę i serce przepełnione wojewodzianką, ani słuchał oświadczeń i propozycyi ruskiego panka, przez grzeczność jednak obiecał, że powracając z wyprawy odwiedzi go w własnym domu.

Nastąpiło to pierwej, niż o tem myślał; ciągnąc z Misiorówki ku Międzyborzu, oszołomiony być może korzyściami jakie odniósł, zaniedbał zwykłych ostrożności, wpadł więc niespodziewanie na inny oddział tatarski, liczący do pięć tysięcy ludzi, on niemiał przy sobie jak dwieście rycerstwa, z luzakami i ciurami do trzysta pięćdziesiąt osób razem, wdał się jednak w nierówną bitwę, która, dzięki spiesznej pomocy, jaką mu dał oddział polski, obozujący w Eliaszówce, skończyła się pomyślnie dla naszych, ale Jordanowski został skłuty jak sito.

Hetman nakazał wszystkim siłom koncentrować się w Husiatynie; oddziałek eliaszowski wraz z podjazdem Jordanowskiego musiały się zastosować do woli głównodowodzącego, ale co tu począć z umierającym prawie Jordanowskim? wieźć go do Husiatyna, znaczyło przyspieszyć mu śmierć, pozostawić w okolicy, niebezpiecznie, bo drobne zagony tatarskie grasowały wszędzie, w Międzyborzu można go było pozostawić w zameczku, świeżo przez Sieniawskich odnowionym, cóż kiedy ranny o tem słyszeć nie chciał, on się upierał pozostać przy oddziale, nie żeby miał nadzieję walczyć jeszcze kiedyś na jego czele, ale żeby umrzeć przynajmniej wśród swoich.

Kiedy go w końcu przekonać zdołano, że dla wyleczenia musi pozostać na miejscu, kazał się zawieść do pana Mytki z Piławiec gdzie jak się domyśleć nie trudno, najgościnniejsze znalazł przyjęcie i rodzicielską troskliwość.

Panna Eudoksya Mytkówna dniami i nocami nie odstępowała od jego łoża, a nie było to poświęcenie jedno lub kilkodniowe, ranny nie opuszczał łóżka całe dwa miesiące, a drugie dwa trwała prawie rekonwalescencya.

Wdzięczność Jordanowskiego dla Mytczanki, jej uroda, miły głos, którym go zachwycała, śpiewając mu ruskie dumki, zresztą ustawiczne jej towarzystwo, pomału zatarły w jego pamięci obraz wojewodzianki. Eudoksya była teraz dla niego wszystkiem. To też wyzdrowiawszy skłonił się do kolan panu Mytce i prosił o potwierdzenie przyrzeczenia, które był w Misiorówce otrzymał. Pan Mytko za całą odpowiedź uściskał go serdecznie, powiódł do córki, kazał im się w przytomności swojej obyczyjem ruskim pocałować i uważać odtąd za narzeczonych. Tydzień jeszcze po tej ceremonii spędził Jordanowski w Piławcach, po upływie tego czasu puścił się w drogę ku Mazowszu po błogosławieństwo rodzicielskie.

Było to już dobrze w jesieni, drogi były nie do przebycia, konno nie mógł jeszcze tej podróży odbyć, trzeba było wlec się wózkiem. Długa i nużąca droga usposabia jakoś dziwnie do dumania, po raz pierwszy zaczął Jordanowski rozmyślać o swem położeniu. Naprzód na myśl o Radziejowskich ogarnął go niepokój; miłość dla panny Katarzyny wywietrzała mu na dobre; pytanie jednak, czy wojewodzianka o nim tak łatwo zapomniała; co jej powie gdy się spotkają, jak będzie śmiał pokazać się wojewodzie, jeżeli córka ich pozostała mu wierną w swych uczuciach; on, syn szlachecki, doznał od nich tyle względów, teraz miał im zatruć życie rozpaczą ukochanego dziecięcia, przy tem obraza dla ich domu, jakiś Jordanowski wzgardził córką wojewody rawskiego, pierwszego magnata na Mazowszu, przyjaciela księżnej Mazowieckiej, powiernika króla jegomości. Jakaż to czarna niewdzięczność. Młodzi Radziejowscy towarzysze jego zabaw chłopięcych, jak przyjmą jego postępowanie? może żelazem trzeba będzie zdać rachunek z tego kroku, a jak się tu bić z przyjaciołmi? zabić lub ranić którego z nich, za co? że spełniają święty obowiązek stając w obronie siostry! A może poczytają sobie za ubliżenie bić się z Jordanowskim i zechcą sobie ze mną postąpić jak ich ojciec z Jurkowskim!

Przypuszczenie to wzburzyło krew w Jordanowskim: takiej zniewagi wyrządzić sobie nie dam, niechby spróbowali tylko, a ten ich zamek w Radziejowicach zburzę i spalę, bracia szlachta nie pozwolą skrzywdzić szlachcica, Mazowsze to nie Krakowskie, tam magnat może pokrzywdzić chudopachołka, tu nas jest jak piasku przy morzu! I wystawiał sobie, jak na czele zajazdu wpada na zamek, wojewoda i wojewodzina dostają się w jego ręce, a on stosownie do doznanej krzywdy wymierza sobie sprawiedliwość; nagle przyszło mu na myśl, że Jurkowski także szlachcic, syn jego położył równe a może i większe zasługi, a bracia nie bardzo ujęli się za bratem, kiedy dwór w Radziejowicach jak stał, tak stoi....

Z rodzicami także sprawa nie łatwa! jak im to powiedzieć, że zamyślam ożenić się z Rusinką, która nawet dobrze po polsku nie mówi, a do tego heretyczka!

Wprawdzie Mytko pan całą gębą, ziemi u niego więcej niż w Radziejowicach, ale ludzi nie ma stepu u niego więcej niż roli, do tego człowiek tam nigdy nie pewny życia i mienia, Tatarzy i miejscowi burłaki kraj niepokoją, jednak tam ludzie żyją i dorabiają się, ja z domu i sąsiedztwa zabiorę kilkanaście rodzin chłopskich, także szlachciców namówię kilku, aby się tam osiedlili, dam im ziemi ile będą chcieli, będzie zatem i ludniej Tylko czy rodzice zechcą, abym na Rusi mieszkał, a pan Mytko zrobił mi to zastrzeżenie, że dopóki on żyje, ja na Rusi z żoną pozostać muszę i na ten warunek zezwoliłem.....

Te rozmyślania nie bardzo go wesoło nastrajały i czem bardziej zbliżał się do domu, tem większy niepokój go ogarnął, tem mniej wiedział, jak tę sprawę załatwić. Zdać najlepiej wszystko na Bożą wolę, rozpatrzeć się na miejscu jak rzeczy stoją, a potem działać według okoliczności...

Sześć miesięcy minęło już od powrotu, a on jeszcze rozpatrywał się w położeniu, nie wspomniawszy przed rodzicami ani słówkiem o swych zaręczynach na Rusi, mimo, że każdej nocy kładł się do łóżka z mocnem postanowieniem rozmówienia się stanowczo nazajutrz z rodzicami.

W takiem usposobieniu zastała go ciotka Kliczewska, która podczas swego pobytu w Radziejowicach przyjechała odwiedzić krewniaków — w rzeczywistości zaś, aby wybadać Jordanowskiego i zabrać go z sobą do Warszawy, obiecując mu promocyę, na dworze mazowieckim, do czego pan Wojewoda swoją protekcyą przyczynić się raczy.

Jordanowskiego badać nie trzeba było, on posłyszawszy o przybyciu ciotki do Radziejowic, wyglądał jej przybycia do Jaźdżewa jak kania deszczu, miał on do niej zaufanie bez granic; z jej pobytu teraz zamierzył korzystać, aby za jej pośrednictwem uporządkować swój stosunek do Radziejowic, i otrzymać pozwolenie od rodziców na ślub z Mytkówną.

Kiedy kolasa z Radziejowic zajechała przed dwór jaźdżewski i z niej wysiadła Kliczewska, Jordanowski nie posiadał się z radości, po raz pierwszy od powrotu z wyprawy widziano go w wesołym humorze, co chwila przybiegał do ciotki, całując ją i pytając, czyby czego nie potrzebowała.

Biedny chłopiec — myślała sobie w duchu Kliczewska — kocha się z całym zapałem młodzieńczego wieku w wojewodziance, te wszystkie adoracye, które mnie okazuje, są przeznaczone dla niej, ale z tego nic nie będzie, Radziejowski ma inne zamiary z córką, ja chociażbym się nie była obowiązała służyć wiernie Radziejowskim, dopomódzbym mu nie mogła, przeciwnie zgubiłabym jego i siebie, nie pozostaje takim sposobem nic innego do czynienia, jak miłość tę wyzyskać najkorzystniej dla niego i siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chy katolickiego, który otacza czcią naszą religię a pozwala ludziom żyć każdemu wedle sumienia we własnej wierze. Gdzieindziej tak się nie dzieje, gdzieindziej naród jest prześladowany i katowany za religię, gdzieindziej włościan biją i mordują za to, że nie chcą się wyprzeć swojej wiary i swojego Boga. Kochajmy naszego Monarchę i służmy mu wiernie i dopomagajmy mu, aby nas zasłaniał i bronił przed takimi, coby chcieli gwałcić nasze sumienia, narzucić nam obcą wiarę i odebrać nam religię ojców!

Po religii idzie oświata. Wyborcy! jestem za oświatą włościan sumienną i dobrze zrozumianą. Nie chcę ja tej oświaty, któraby was tylko bałamuciła lub z waszego stanu wyprowadzała, ale pragnę tej, która wam dopomoże być szczęśliwymi i zacnymi w waszym stanie, która wam posłuży do bronienia się przed kusicielami i przed tymi, którzyby radzi was i waszą pracę wyzyskiwać. Czytanie, pisanie, rachunki są dla was pożytecznemi. W sąsiednich nam krajach, na Szląsku, na Morawie, w Czechach włościanin umie pisać, czytać i rachować, a gdybyście wy tego wszystkiego nie umieli, tobyście pozostali w tyle i bylibyście jak niemowlęta w porównaniu z dojrzałymi ludźmi. Ale ta nauka musi być uczciwą a w związku z tem, co powyżej powiedziałem, oświadczam się za wielkim wpływem religii a zatem i Kościoła na tę naukę, za wpływem zbawczym i doskonałym, jedynie zdrowym. Na wsi nikt lepiej i użyteczniej nie może szkołą kierować, jak proboszcz. Oświata ludu jest wspólnem dobrem całego kraju, a zatem nie wy sami, ale wszyscy winniśmy łożyć na nią i koszta ponosić. Tak się też dzieje w naszym kraju a ja za tem zawsze gorliwie przemawiać będę, oraz za tem, aby ta oświata w ten sposób udzielaną była, żeby to dla was nie było zbytecznie uciążliwem.

Takiemi to środkami i takiemi drogami należy podnosić byt naszego kraju i was włościan; takiemi dojdziemy do celu naszych gorących życzeń a nie przewrotnemi naukami, co to niby mając na celu uszczęśliwienie ludzi, zamieniłyby ich w stado zdziczałych bydląt. Te przewrotne nauki nie znajdą nigdy przystępu do waszych uczciwych serc.

Wyborcy! Powiedziałem wam mój sposób zapatrywania się na najważniejsze sprawy, które was i całego kraju zarazem dotyczą. A teraz jako prawdziwy, nie fałszywy przyjaciel włościan staję śmiało przed wami i proszę o wasze głosy pojutrze. Zasiadałem ja już i w Sejmie lwowskim i w Wiedniu w Radzie Państwa, wybrany przez obywateli i szlachtę. Poczytam sobie za chlubę, jak wy mnie wybierzecie, włościanie z okolic Krakowa, coście zawsze odznaczali się między ludem polskim, których za przykład stawiać można było i coście już dawniej używali dobrodziejstw oświaty. Włościanie z okolic naszego starego Krakowa! przodkowie wasi służyli wiernie królom naszym a królowie, co na Zamku spoczywają, znali ich, kochali ich i otaczali opieką. Nasz Król i Cesarz nad nami dziś dobrotliwie panujący, kocha was także i wy mu jesteście wierni i przywiązani, to też gdy mnie wybierzecie, będę wiernie służył i radził naszemu Królowi i Cesarzowi, co szanuje nasze obyczaje, co pozwala nam przemawiać we własnej mowie, a nie każe używać obcej, co czci naszą religię i zasłania nas przed tymi, coby nam chcieli te drogie dobra wydrzeć.

Wielki obywatel, hrabia z Krzeszowic Adam Potocki, co to wszyscy znaliście go, kochali i szanowali, a co zawcześnie nas opuścił, powiedział, że stoimy i stać chcemy wszyscy przy Cesarzu, a Sejm nasz powtórzył za nim te słowa. Cokolwiek się stanie, ja zawsze pamiętać będę na te słowa, które stały się uroczystem zobowiązaniem i niezachwianie stać będę przy naszym Królu i Cesarzu a wiem, że tym sposobem działać będę wedle waszych uczuć, waszych przekonań i zgodnie z waszem dobrem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 15 marca.

(||) *Petites causes, grands effets.* W obozie wiernokonstytucyjnym, zwłaszcza w prasie wiedeńskiej toczy się teraz zawzięta walka, której źródło dość jest ciekawem. Walka dotyczy kwestyi, czy pokrycie niedoboru za pomocą emisyi renty, jak tego domaga się minister skarbu, ma posłużyć opozycyi za broń polityczną przeciw gabinetowi, czy też opozycya ma tylko ograniczyć się na krytyce fachowej? Właściwie cała kwestya jest sporem *de lana caprina*, albowiem opozycya obecna nie posiada siły obalenia gabinetu, dopóki nie uda jej się przeciągnąć na stronę swoją kilkunastu deputowanych z większości. Ale sprawa ta jest nieocenioną pod względem niejako fizyologicznym. Wprawdzie wszyscy deputowani wiernokonstytucyjni, zasiadający w wydziale budżetowym, jednomyślnie oświadczyli się przeciw przedłożeniu ministra skarbu, ale o zgodzie całego stronnictwa w tej mierze ani mowy nie ma. Dość popatrzeć na dzienniki. *Tagblatt* w sposób akademiczny, naukowy zastanowił się nad tą sprawą, jakby nie miała być rozstrzygniętą jeszcze w bieżącym tygodniu, *Deutsche Ztg* i *Nowa Presse* — każda z innego stanowiska — wyszydzają zażartą opozycyę, jaką nagle popisuje się ów odłam klubu liberalnych, który uratował ustawę wojskową, a tem samem przedłużył byt gabinetu obecnego. Zgoła dzienniki tak zachowują się, jak gdyby odpychały myśl przywrócenia zgody w łonie stronnictwa liberalnego, zakłóconej owem głosowaniem nad ustawą wojskową. Otóż powód jest nader maluczki, ale — powtarzam — ciekawym, zwłaszcza, że bardzo wielki może wywrzeć wpływ na dalszy przebieg kampanii parlamentarnej. Pojawił się tu od 1go marca nowy dziennik, założony przez byłego współpracownika *Nowej Pressy*, po za którym stoi kilku kapitalistów i kilku deputowanych, należących do klubu liberalnych. Dziennik ten nowy pod tytułem: *Wiener Allgemeine Zeitung*, uchodzi powszechnie za organ klubu liberalnych. Ponieważ wychodzi trzy razy na dzień, więc inne dzienniki obawiają się — zdaniem mojem całkiem niesłusznie — jego konkurencyi. W dzienniku tym pojawił się przedtygodniem mdły artykuł finansowy z podpisem deputowanego p. Plenera, znanego kandydata do teki ministra skarbu. Dalej dziennik ten sam jeden, zanim inne pisma coś podobnego wspomniały, umieścił wiadomość, że stronnictwo wiernokonstytucyjne postanowiło udzielić gabinetowi hr. Taaffego wotum nieufności przy obradach nad przedłożeniem o pokryciu niedoboru. Że właśnie nowy dziennik to doniósł najpierw, i że p. Plener w tak bliskich z nowym dziennikiem zostaje stosunkach, wywołało gniew innych pism, tak przeciw p. Plenerowi, jak przeciw klubowi liberalnych. Wystarczyło to, aby innym dziennikom służyć za pobudkę do zachwiania jedności stronnictwa, do rozszerzenia przepaści między klubem liberalnych a resztą stronnictwa. Wiadomo, że p. Herbst i jego przyjaciele polityczni stoją za *Nową Pressą*, istotnie mówią, że pp. Herbst i Plener poróżnili się ostatniemi dniami. Z tej sytuacyi skorzystała *Sonn- und Montags Ztg*, by okryć p. Plenera śmiesznością, przytaczając autentyczne jego wyrażenie się przed hr. Taaffem, iż on „musi zostać ministrem skarbu, bo uważa się za urodzonego ministra skarbu". Ponieważ p. Plener jest jednym z najniebezpieczniejszych przeciwników ministra skarbu p. Kriegsau, ten ostatni mógłby skorzystać z całej tej wojny kokoszej, gdyby wogóle więcej miał uzdolnienia fachowego.

Nagle zapanowała cisza co do dymisyi barona Hofmanna. Nie świadczy to o zabezpieczeniu stanowiska jego, lecz Węgrzy jeszcze nie porozumieli się między sobą co do osobistości, której mają powierzyć posadę wspólnego ministra skarbu i co do *chassez-croisez*, jakie w węgierskich sferach rządowych wywołać musi ta zmiana.

Mowę p. Hausnera, zwróconą przeciw przymierzu austryacko-niemieckiemu, lubo wygłoszoną z wielką ostrożnością, uważają nawet ze stanowiska polskiego, za niewłaściwą.

Wiedeń 15 marca.

(59-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11-tej.

Na porządku dziennym same drobne sprawy.

Nasamprzód zatwierdzono wybór pos. Windischgrätza, a dalej po niejakiej dyskusyi pos. Auspitza, choć pos. Kusy wnosił, aby wybór ten unieważniono, a pos. Wiedersperg, aby odesłano sprawę raz jeszcze do komisyi.

Dalej załatwiono mnóstwo petycyj, między niemi także dużo z Galicyi, mianowicie z referatu pos. Spławińskiego: petycyę Fr. Pietrzyckiego, adjunkta kancelaryi sądowej w Tarnowie, o zwrot kosztów podróży z Siedmiogrodu do Galicyi (wniesioną przez pos. Spławińskiego) przekazano rządowi do uwzględnienia; nad petycyą gminy Lubiczy o przeniesienie głównej stacyi szupaśnictwa z Lubiczy do Bełzca (wniesioną przez pos. Schreibera) postanowiono przejść do porządku dziennego jako nad należącą do kompetencyi sejmu; petycyę Abrama Pistola, geometry przy komisyi krajowej do regulacyi podatku gruntowego w Krakowie, o stałą posadę (wniesioną przez pos. Hausnera) przekazano rządowi; nad petycyą Józefa Więckowskiego z Jasienicy o reasumcyę wytoczonego mu śledztwa o pijaństwo (wniesioną przez pos. Smolkę) postanowiono przejść do porządku dziennego; z referatu pos. Ruczki: petycyę Aleks. Jancura, nauczyciela z Pacykowa, o zapomogę (wniesioną przez pos. Kułaczkowskiego) odstąpiono rządowi do dalszych rozporządzeń; petycyę gminy Lachowice pow. Bohorodczańskiego o bezpłatne używanie solanki z Rosulny (wniesioną przez pos. Puzynę) odstąpiono rządowi do uwzględnienia w myśl rezolucyi z dnia 15-go stycznia r. 1876; z referatu pos. Ozarkiewicza: nad petycyą mieszkańców Holihradu powiatu Zaleszczyckiego o uwolnienie od spłacenia 682 złr. na reparacyę budynków parafialnych w Winiatyńcach (wniesioną przez posła Chamca) postanowiono przejść do porządku dziennego; z referatu posła Skarszewskiego: nad petycyą Jana Martyńca, leśniczego prywatnego w Nadworny, o odprawę za służbę rządową (wniesioną przez posła Puzynę) postanowiono przejść do porządku dziennego; tak samo postanowiono co do petycyi tegoż patentu o nagrodę w ilości 200 złr. za funkcye prokuratorskie pełnione w Sołotwinie; dalej co do petycyi Rozalii Przewłoskiéj z Bochni o ponowne ozpatrzenie użalenia zaniesionego do tronu i skazanie Józefa Zalasiewicza na zwrot nieprawnie przywłaszczonéj sobie realności, tudzież o pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy zawinili w niepomyślnem pierwszem załatwieniu téj sprawy (wniesionej przez posła Spławińskiego); z referatu posła Pachera: petycyę firmy Markusa Kapelusza i synów w Brodach o wynagrodzenie szkody wyrządzonéj im w fabrykacyi napojów przez zniesienie wolnego okręgu Brodzkiego (wniesioną przez posła Sochora) odstąpiono rządowi.

Koniec posiedzenia o godz. $3^3/_4$. — Nstępne jutro.

Wiedeń 15 marca. Podajemy według zapisków stenograficznych mowę posła Hausnera, którą tenże miał d. 12 marca w Izbie deputowanych jako mówca jeneralny za ustawą o kolei Arulańskiej:

Wysoka Izbo! Od tych uroczystych słów, których dotychczas w przemówieniach moich nie używałem, zaczynając, czynię to dla tego, że wyjątkowo jestem nieco onieśmielony. Zapisałem się był do głosu, by wyłuszczyć moje zapatrywania subjektywne, moje może wybitniejsze, ale właśnie dla tego zupełnie indywidualnością zabarwione przekonania o budowie kolei Arulańskiej, a łaskawem zapisanych do głosu panów zaufaniem jestem teraz wybrany ich mówcą jeneralnym, stałem się więc rezerwoarem wszystkich poglądów, które objawić się nie miały sposobności. Otóż wyznaję, że na to bardzo niedostatecznie przygotowanym się czuję, szczególniej co się tyczy nader cennych z pewnością wywodów dyrektora generalnego p. Sochora, którym dać wyraz żadną miarą nie jestem zdolny. Proszę przeto wys. Izbę o wybaczenie, że jako mówca jeneralny właściwie w swojem tylko imieniu przemawiać będę.

Niemal każdy z mówców dotychczasowych szedł — że użyję wyrażenia stosującego się do przedmiotu obrad — własnym torem, bądź że bronił, bądź że występował przeciw kolei Arulańskiej. Sprawa ta mieści w sobie, jak rzadko która, cztery tak różne między sobą momenty, że i z czworakiego stanowiska na nią zapatrywać się można, mianowicie techniczny, finansowy, komercyalny i polityczny.

Co się tyczy stanowiska technicznego; wspinali się na nie takie pierwszorzędne znakomitości zawodowe, że skromnemu prostemu śmiertelnikowi trudno już było, zwłaszcza po wysłuchaniu tych wywodów, które wręcz sprzeczne były między sobą, wytworzyć sobie jakiśkolwiek sąd o rzeczy; a poczytują sobie już za skromną zasługę, że nie dam się zwabić ani na ponętę systemu o kołach palczatych pp. Gemescha i Saxa, ani też urokiem tunelu wyżej położonego z jednym torem i z jego wyziewami gazów trujących. (*Wesołość*). Natomiast otwarcie wyznaję, że po kampanii szanownego posła z Hernals (Friedmanna) za koleją z mniejszą niż trzyprocentową stromością, należę do jego zwolenników, a to tem więcej, ile że właśnie przywiedzione przezeń dwie koleje: Pontedecimo-Bussala i kolej przez Mont-Cenis, poznałem na własne oczy wraz z wytkniętemi ich wadliwościami. Więcej o kwestyi technicznej nie powiem i powiedzieć nie mogę

Nie tak łatwo zdecydować się na to lub owo z zapatrywań wypowiedzianych pod względem finansowym i komercyalnym, szczególniej co się tyczy przyszłych korzyści i ekonomicznego znaczenia kolei Arulańskiej dla naszego wywozu. Na tem polu nie uznaję żadnej powagi, nawet w szanownym pośle z berneńskiej Izby handlowej (Neuwirth), jakolwiek wysoko cenię wielkie jego uzdolnienie w podobnych sprawach ekonomicznych. Albowiem wszystkie te powagi, acz występujące z przygotowaniem i w zbroi liczbowej — a mam pewną słabość dla liczb *par metier* (*wesołość*) — nie potrafiły uniknąć pewnej gadaniny na wiatr, skoro wszystkie obliczenia ich mogą spełnić się dopiero po sześciu latach, a sześć lat znaczy dziś w sprawach ekonomicznych wiek cały.

Wszystko to, co szanowny pos. Neuwirth w duchu nieco szyderczym powiedział o czczym jakoby frazesie o zmianach w sytuacyi powszechnego ruchu handlowego, wszakże to rzeczywiście w naszych oczach, na własne doświadczenie nasze, powtarzało się w latach ostatnich i spełniało się w rozlicznych kierunkach i całkiem niespodzianie dla teoretyków i praktyków. Dla czegoż nie mielibyśmy przypuszczać, że takiż zwrot nastanie w przyszłości, i jakżeż nam dziś już tak ścisłemi liczbami obliczać jego następstwa? Dla tego wszystkie wywody szanownych pp. Saxa, Tauschla i Neuwirtha, którzy jako dzielni wojownicy przeciw kolei Arulańskiej na wyścigi poburzyli liczby projektu rządowego i sprawozdania komisyi co do ruchu przewozowego, nie potrafiły zupełnie mię przekonać. Może i słuszność mają, ale dowodu na to nie dali żadnego i dać nie mogą. Pozwólcie mi uczynić tu pewne porównanie. Gdy ktoś z najduje się w ciemnej izbie, a pragnie z niej się wydobyć, z pewnością narazi się gdziekolwiek na potknięcie, na pobłądzenie, ale ostatecznie drzwi i wyjście znajdzie, jeśli będzie macał naokoło siebie rękoma; gdy jednak ktoś stoi w ciemnej izbie a ręki nie wyciągnie, nigdy z niej nie wyjdzie. (*Brawo! brawo! wesołość.*) Tak ma się rzecz z koleją Arulańską; może mylimy się w naszych obrachunkach; kolej ta może źle opłacać się będzie; kapitał, który idzie na *fond perdu*, wynosi nie 4,800,000 złr., jak mówi projekt rządowy, nie 8 milionów, jak mniema pan sprawozdawca kokomisyi; może on wynosić 15 milionów, nasze zboże, nasze drzewo i nasze bydło może w najskromniejszej i najmniejszej cząstce znaleść drogę do tej kolei, jak przypuszcza pos. Neuwirth; wszystko to być może, kolej Arulańska może się potknąć i pobłądzić; ale jeśli jej nie zbudujemy, wtedy rzecz pewna, że zawsze pozostaniemy, w ciemnej izbie, że wszystko bydło nasze przemytnictwu, wszystko zboże nasze morzu, lub wszystko nasze zboże, bydło i drzewo zdamy co do wywozu na łaskę sąsiada konfiskującego nam wagony (*Wielka wesołość i huczne brawo!*).

Jakkolwiek przykro mi odwoływać się do uprzejmego posłuchu waszego na czas nieco dłuższy, nie mogę odmówić sobie jeszcze kilku uwag o niektórych wywodach, szczególniej ostatniego z panów preopinantów (Neuwirtha). Wspomniałem już, że wyszydzał korzyści spodziewane z kolei Arulańskiej jako mające się ziścić dopiero po sześciu latach i porównywając obejście trudności ekonomicznych z obejściem trudności strategicznych, powiedział: Piękne mi to obejście, które nastąpi dopiero po sześciu latach. Ale gdyby szanowny pos. Neuwirth był przynajmniej podał sposób wybudowania kolei tak długiej w sześciu miesiącach! Byłby to może praktyczny sposób wyjścia. Inaczej atoli trzeba zdać się na termin, który w rzeczach ekonomicznych zastępuje krótkie terminy operacyj strategicznych. A jeśli pos. Neuwirth powiedział, że wtedy po sześciu latach strzelać będziemy z dział na wróble, odpowiadam mu, że nie można wprawdzie z góry obliczyć skutków wystrzału działowego po sześciu latach, ale że i on również wiedzieć nie może, czy to będzie wystrzał na wróble, czy na lwy ryczące, które nie będą wprawdzie szarpały nam bydła, ale nie pozwolą go wyganiać. (*Brawo! brawo! śmiech!*) Pos. Neuwirth przedstawił także cały projekt kolei Arulańskiej jako złorowrogą formułkę czarnoksięską, która może wywołać inne jeszcze złe duchy i między te złe duchy nieszczęśliwym sposobem zaliczył także galicyjską kolej Podkarpacką. Nie pojmuję zaiste, jak powaga taka w ekonomii politycznej może nazywać wywoływaniem złych duchów, gdy kraj w tej samej chwili, w której oświadcza się za stworzeniem głównej arteryi ruchu, pragnie także stworzyć sieć naczyń kapilarnych, by tę arteryę główną poprzeć, by dodać jej soków i uczynić ją żywotniejszą. (*Głosy: bardzo słusznie!*) Jest to rzecz naturalna, wypływająca z konsekwencyi logicznej, a nie wywoływanie złych duchów. Nie jest też to, jak mówił pos. Fux, weksel wzajemny, którymśmy tu zaprezentowali i który tu ma być zapłacony. Bo oświadczając się z gotowością do wielkich ofiar na rzecz wywozu całej monarchii, a dodając tylko życzenie, żeby obfitemi swojego kraju zasobami wywóz ten można wzbogacić, nie prezentuje się wekslu wzajemnego, nie prowadzi się frymarki, lecz jest to znów żądanie wynikające z logicznej konsekwencyi. (*Brawo! brawo! z ław polskich.*) Pos. Neuwirth dziwił się także, iż tak mało radzono się geologów; przepomniał jednak, że najznamienitszy geolog, którego mamy zaszczyt widzieć w naszem gronie, był zapisany do głosu przeciw projektowi (*głosy: za projektem!*), ale kazał się wykreślić, że przeto jego wątpliwości geologiczne nie były tak wielkie, żeby je koniecznie wypowiedzieć. (*Wielka wesołość Głosy: bardzo słusznie!*) Ponieważ jednak pos. Neuwirth ubolewa nad nieprzyznaniem geologów i ponieważ wyraził swój szacunek dla umiejętności, na której się nie zna (*wesołość*), przeto przy pomocy długiego wyciągu z pewnego dzieła — Memmingera! — i przy pomocy cytatu — z poetycznych dzieł Schöffela! — przedstawił tą umiejętność jako banialuki. (*Wielka wesołość.*) Ja także naprawdę mam szacunek dla geologii, chociaż także znam się na niej bardzo mało, ale mniemam, że geologia nie jest tu tyle decydującą, by zachwiać nas co do naszej uchwały.

Co się tyczy strony handlowo-politycznej, zapatrywanie moje jest takie: Nie mogę sobie wyobrazić, by mocarstwo rolnicze z 37 milionami mieszkańców, którego płody przeważnie z pewnością w trzech czwartych częściach idą z wschodu na zachód i naturalnym sposobem tak iść muszą, iżby to mocarstwo rolnicze, pociągnąwszy dla płodów swych 14 linij kolejowych i utworzywszy 14 stacyj przystępu do granicy potężnego państwa sąsiedniego, ale skłonnego do prohibicyi, od Szczakowy do Kufsteinu, nie miało starać się bądź co bądź, żeby do resztki swej granicy zachodniej, mianowicie do granicy małego, neutralnego, wolnohandlowego, bogatego w pieniądze i potrzebującego zboża kraju sąsiedniego, dostać się zapomocą jedynej linii, o której pomyśleć można. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*) Tak ja przynajmniej pojmowałbym sprawę, gdyby mi danem było kierować handlowo-politycznemi losami takiego mocarstwa. A biorąc rzecz ze stanowiska reprezentanta ludności, nie mogę sobie zataić, że tego wymaga racya stanu.

Przechodzę nakoniec do czwartego momentu, t. j. politycznego — nie handlowo-politycznego, lecz czysto politycznego, dla którego właściwie zapisałem się był do głosu. Mówcy, którzy przedemną mówili, zbywali go kilkoma słowami konwencyonalnemi; nawet pos. Fux, który przecież mniej w takich rzeczach się krępuje (*wesołość*), zamaszyście zaczął, ale wnet od zatargów europejskich przeskoczył do targu europejskiego. (*Wielka wesołość*). Otóż ja wprost uderzę w tę kwestyę, bo to prawdopodobnie pierwsza i ostatnia dla mnie sposobność wypowiedzenia o tem słów kilka bez ogródki. W kolei Arulańskiej która prowadzi do St. Gallen, Romanshorn. Zurychu i Bazylei, a między innemi także do Belfortu, dopatruję się bezpośredniej dźwigni potęgi Austryi. dla której ukrzepienia wys. Izba w tej sesyi z wielkiem zaparciem się samej siebie uczyniła wielką ofiarę z swych atrybucyj. Wówczas mniemałem, że ta ofiara nie była koniecznie potrzebna, że ustawicznie wznawiane dobrowolne współdziałanie, chętne wspieranie ze strony parlamentu, mogłoby być podporą państwa równie bezpieczną, a etycznie może cenniejszą. Tej więc potędze ma także służyć kolej Arulaańska, ale to z innego względu, t. j. w duchu uzupełnienia owego ustalenia liczby siły zbrojnej. Ustalając ją na lat dziesięć, chciano stanąć obok potężnego sojusznika jako równy obok równego. To połączenie z Zachodem zaś jest pierwszym krokiem, by w przyszłości, gdy zmieni się sytuacya polityczna, głośno, swobodnie i niezawiśle dobierać sobie sprzymierzeńców. (*Huczne brawo z prawicy*). Albowiem potęga, utwierdzona tylko na podstawie jednej kombinacyi, w rzeczywistości potęgą nie jest (*huczne brawo z prawicy*); staje się nią przez to dopiero, że utwierdzi się na zasadzie innych jeszcze założeń i kombinacyj; motyka zaś przedzierająca się przez Arlberg ułatwi nam te przyszłe kombinacye. Kolej ta jest pierwszym krokiem ku polityce wolnej ręki ku niezawisłości nie tylko pod względem ekonomicznym, lecz i politycznym; jest to pierwszy krok ku emancypacyi od mniemanego sprzymierzeńca, który z niesłychaną bezwzględnością zadaje nam ranę po ranie ekonomicznej (*huczne brawo z prawicy*) a który jak nam pod względem ekonomicznym nie nie daje i dać nie chce, tak pod względem politycznym i wojskowym wymaga od nas rzeczy ostatecznych (*głosy z prawicy: wielka prawda!*). który przeto pod dwojakim względem, przecinając nam arterye dochodów, a przymnażając nam wydatków, jaknajzgubniej wpływa na bilans naszego mienia. (*Brawo! brawo! z prawicy*) Emancypacya od takiego sprzymierzeńca jest mi tak cenną, że nie będę targował się o koszt pierwszego ku temu kroku, chociażby nawet przenosił 35 milionów, chociażby spełnić się miały obawy co do kwestyi rentowności. Dla tego głosować będę za zbudowaniem kolei Arulańskiej. (*Huczne brawo i rzęsiste oklaski*).

Francya.

Dziennik *Mot d'Ordre* ogłasza na tępujące pismo socyalistów czy też nihilistów rosyjskich:

Do przeciwników wydania!

Obywatele Francyi! Hartmann wypuszczony na wolność. Dla nas Rosyan mieszkających w Paryżu, wychodźców i niewychodźców obowiązkiem jest i pociechą wypowiedzieć nasze najgłębsze dzięki wszystkim Francuzom, którzy stanowczem wystąpieniem swojem i energicznemi protestacyami ustrzegli naszego rodaka od niechybnego wyroku i od niesprawiedliwego stracenia, od męczarń, o których za granicami Rosyi, w Europie nawet nie wiedzą. Robotnikom albo patronom, kierownikom albo podwładnym, senatorom, deputowanym albo wyborcom, dziennikarzom, mówcom albo petycyonaryuszom, sławnym albo nieznanym, Wam wszystkim, którzy w dziennikach, na zgromadzeniach, w rozmowach, po kawiarniach, na ulicach, w Izbach, w warsztatach, w kole rodzinnem objawiali wasze sympatye dla sprawy słusznej, albo oburzenie z powodu aresztowania Hartmanna i w ten sposób stworzyliście wielki prąd w opinii publicznej, winni jesteśmy pozdrowienie od naszego rodaka, przyjaciela i wspólnika politycznego. Jesteśmy socyalistami rewolucyjnymi. Jeżeli wiemy, że nasi bracia i przyjaciele, francuscy socyaliści rewolucyjni, własnej swojej bronili sprawy, dopominając się o uwolnienie Hartmanna, wiemy również, że wielu z pośród Was obywateli, stawaliście przeciw wydaniu Hartmanna, nie podzielając zasad rewolucyi socyalnej. Niemniej winni jesteśmy Wam wszystkim wdzięczność. Bez wątpienia broniliście i wy w tym wypadku drogich Wam interesów. My pragnęliśmy uwolnić naszego wspólnika zasad od tortur i szubienicy; Wy mieliście do bronienia honor i godność Waszego kraju, tej Francyi, która obwieściła prawa człowieka i uznała „rokosz za najświętszy z obowiązków uciśnionego" tej Francyi, która wypisawszy nieśmiertelne godła: „wolność, równość, braterstwo" na swojej chorągwi, winną jest sobie wierność dla swej przeszłości i walczyć powinna dla urzeczywistnienia tej pięknej formuły ogólnego oswobodzenia. Odnieśliście nowe zwycięstwo nad despotyzmem i reakcyą. Hartmann jest bezpieczny; godność Republiki pozostała nienaruszoną. Winszujemy Wam tego zwycięstwa, wyrażając najserdeczniejsze dzięki za Wasze starania na korzyść naszego przyjaciela. W dniu, w którym sprawa nasza odniesie tryumf, lud rosyjski uwolniony od swoich uciemiężycieli, przypomni sobie, że Francya odmówiła wejścia w spółkę z despotyzmem Cara.

Paryż 9 marca 1880.

W imieniu Zgromadzenia:

Prezes: Piotr Ławrow, były redaktor *Wpierodu*; Towarzysze: S. Krawczyński, redaktor *Narodnej Woli*; Jerzy Plebanow, redaktor *Czornego Peredieła*; W. Żukowskij, b. redaktor *Obszczyny*.

Rosya.

Odmowa rządu francuzkiego w wydaniu Rosyi domniemanego sprawcy zamachu na życie Cara w Moskwie, Hartmana, wywołała wielkie oburzenie i rozdrażnienie w całej prasie rosyjskiej. Jak zaś to rozdrażnienie manifestuje się, niech posłuży za próbkę i przykład artykuł *St. Pet. Wiedomosti*, traktujący o tej sprawie.

„Hartman uwolniony!" — wykrzykuje ten dziennik. Jeżeli mnóstwo dowodów niezbitych, dostarczonych ze strony Rosyi dla przekonania Francyi, że Hartman i człowiek, który zrobił podkop pod kolej żelazną moskiewską są jedną i tąż samą osobistością, rządowi francuzkiemu niewystarczyło dla uznania winnym Hartmana i wydania go w ręce rządu rosyjskiego, to rzecz jawna, że nie wystarczyłyby żadne inne dowody, których mniemany brak posłużył za pozór odmowy. Francya nie chciała wydać nam Hartmana, którego proteguje widocznie, więc go nie wydała. Czy Francya z własnych działa w tej sprawie pobudek, czy ulegając radom Anglii? dla Rosyi to wszystko jedno, dość, że został ostatecznie stwierdzonym fakt, dawno już nam wiadomy, że w pewnych mocarstwach Europy zachodniej dla każdego zbrodniarza, mordercy, złodzieja, który po popełnieniu zbrodni w Rosyi potrafił umknąć za granicę, dość jest oświadczyć, że popełnił zbrodnię w celach politycznych, w zamiarze obalenia państwowego i społecznego porządku w Rosyi, aby znalazł nietylko przytułek bezpieczny, ale nawet współczucie i jawną obronę u rządów tych mocarstw. A dziwilibyśmy się, gdyby było inaczej. Oświadczaliśmy już nieraz, że nurtująca dziś Rosyę rewolucya podziemna, z anarchicznych złożona żywiołów, nie naszej ziemi jest owocem, nie przez Rosyan zasianą została, nie Rosyanie wpływają głównie na jej rozszerzenie i nie rosyjskie działają tu środki pieniężne. Tacy Sołowiewy, Mładeccy i tym podobni fanatycy są tylko ślepemi narzędziami przywódców, znajdujących się poza granicami Rosyi, a którym bardzo chodzi o to, aby podkopywać potęgę Rosyi ustawicznemi knowaniami i zaburzeniami wewnętrznemi. Nie kto inny też, jak ci sami „przyjaciele nasi" zagraniczni popychają Sołowiewów i Mładeckich do popełniania zamachów na życie naszego Monarchy, pod obawą śmierci z jednej strony — a przywieziениem obfitej nagrody i bezpieczeństwa z drugiej, jeżeli po zamachu uda się im uciec i schronić się za granicę. Te przyrzeczenia głównie podtrzymują zuchwalstwo i energię naszych anarchistów i tworzą nieprzerwany ciąg ich działalności zbrodniczej. Łatwości osiągnięcia nagrody i bezpieczeństwa dopomagają nie mało koleje żelazne, tudzież doprowadzona do doskonałości sztuka podrabiania paszportów rosyjskich, która tak bardzo utrudnia rządowi naszemu walkę z rewolucyonistami. Oczywiście, że byłoby wielką ze strony Francyi niekonsekwencyą, przez wydanie Rosyi Hartmana osłabiać ufność naszych anarchistów, że bezkarnie broić w Rosyi mogą, a temsamem dopomagać Rosyi do usunięcia zaburzeń wewnętrznych, które przecież są na coś potrzebne „przyjaciołom" naszym, skoro się o nie starają i łożą na nie. To też naiwni byliśmy aż do śmieszności, przypuszczając choć na chwilę, że podobną niekonsekwencyę Francya popełni. Jeżeli rząd pruski, który u siebie tyle ma kłopotów z socyalistami, przed rokiem niespełna trzech rosyjskich żydków-anarchistów, przekonanych sądownie o czynny udział w knowaniach rewolucyjnych przeciw Rosyi, skazał na krótki areszt tylko, pomimo, że Prusy z Rosyą w najserdeczniejszych niby zostają stosunkach przyjaźni, to czegóż można się spodziewać po Anglii, Francyi, Szwajcaryi itd.? Bądź co bądź jednak postępek ten rządu francuzkiego wzbudził gorźkie i głębokie uczucie niezadowolenia w całym narodzie rosyjskim — i tylko ludzi nienawidzący Rosyę mogą nie rozumieć, lub nie chcieć rozumieć, że Francya wyrządziła nam tak wielką obelgę, która bez wywzajemnienia się przy pierwszej lepszej sposobności pozostać nie może."

W tym samym też duchu występują w tej sprawie i inne dzienniki rosyjskie, jak *Nowoje Wremia*, *Mołwa*, *Sowremiennost* itd. Nawet organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, *Journal de St. Petersbourg*, który zazwyczaj odgrywa rolę mediatora w nieporozumieniach Rosyi z mocarstwami żachodniemi, dziś w tym samym co inne dzienniki przemawia tonie, powiada bowiem, że z przykrością wyznać musi, iż pomimo wszelkich wymówek ze strony rządu francuzkiego i usprawiedliwiań, naród rosyjski zawsze będzie żywił to przekonanie, że kto trzyma w ręku takiego zbrodniarza jak Hartman i wypuszcza go na wolność pod lada pozorem, ten umyślnie manifestuje nienawiść swą dla Rosyi i jej Monarchy, ryzykując, że przy pierwszej sposobności będzie mu odpłacono tą samą monetą.

Jeden tylko *Gołos* występuje ze zdaniem wręcz przeciwnem, bo twierdzi, że rząd francuzki wobec obowiązujących go praw i precedensów nie mógł postąpić w sprawie Hartmana inaczej, jak postąpił, za co też wcale pretensyi doń mieć nie można. Ale wszystkie dzienniki zgodnym chórem potępiają *Gołos* za to wystąpienie z całą zaciekłością, nazywając ten organ „odstępczym, zdradzieckim, wyrodnym, sprzedajnym itd."

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 16 marca.

Rozprawa socyalistów znów doznała przerwy. Pan Pleszowski, jeden z przysięgłych z powodu śmierci córki, prosił o urlop, a Sąd przychylając się do tej prożby udzielił mu dwudniowego urlopu i na ten czas rozprawę odroczył.

— Przedwczoraj zatamowano wyjazd do Ameryki rodzinie Jana Czecha włościanina z Brzysk w parafii tego samego nazwiska, w powiecie Jasielskim, który tu przybył wraz z żoną, trzema synami i dwiema córkami małoletniemi tudzież z przyjacielem swym Piotrem Miętusem szewcem z Kołaczyc także w powiecie Jasielskiem. Czechowie sprzedali dwie posiadłości i grunt w Brzyskach Maciejowi Wolakowi wójtowi miejscowemu, który takowe nabył dla swego zięcia Michała Kobańskiego i udzielił rodzinie Czechów świadectwo d. 11 b. m, obl. 28 opatrzone

pieczęcią gminną, mocą którego oświadcza, że do wydania całej rodzinie pozwolenia do Ameryki nie zachodzi żadna przeszkoda. Także miejscowy urząd parafialny podobne poświadczenie zastąpić mające metrykę udzielił pod d. 10 marca r. b. całej rodzinie Czechów wychodzących do Ameryki, którą na wychodnem po odprawieniu jak się wyrazili lekkiej mszy pobłogosławił. Czechowie powiadają, że Wojciech Bargioł, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Ameryki do Błażkowy, w przemowach miewanych do ludu wiejskiego po nabożeństwie w Brzeskach i na jarmarkach w Kołaczycach zachwalał dobrobyt amerykański popierając swoje twierdzenie kłamliwemi okolicznościami, jakoby zarobek dzienny jednej osoby w Ameryce dochodził do 5 dolarów i że nawet drobne dzieci mogą tam zarabiać na utrzymanie, snując bawełnę. Wójt Wolak dając Czechom pozwolenie na wędrówkę, pożegnał ich wyrazami: Jedźcie, bez jednego wojna się odbędzie.

— Czysty dochód z Wieczoru Szopenowskiego wynosi, jak nam doniesiono, 1064 złr. 35 c.

— Dzisiaj o godzinie 4 nad ranem zapaliła się belka, przytykająca do pieca, w domu pod L. 109 za rogatką Wolską, lecz straż ogniowa, przybywszy na miejsce, wyrąbała belkę i ogień stłumiła.

— Wydział Towarzystwa św. Łukasza ogłasza następujący konkurs:

Towarzystwo św. Łukasza zawiadamia artystów polskich o otwarciu z dniem dzisiejszym konkursu na wykonanie dwóch wizerunków świętych, ś. Stanisława i ś. Mikołaja, jako wzorów do chromolitografii. Z przeznaczonych na ten cel 100 złr., otrzyma 50 złr. nagrody każdy z tych dwu wizerunków, który według uznania Wydziału Towarzystwa najlepiej odpowie wymaganiom ikonograficznym, artystycznym i religijnym, jak również warunkom następującym:

1. Każdy wizerunek stanowić ma zamkniętą w sobie całość, oba jednak wykonane być mają tak, aby o ile możności nawzajem się dopełniały, tj. mogły stanowić *pendant*.

2. Ś. Stanisław będzie przedstawiony z Piotrowinem w duchu i w charakterze sztuki średniowiecznej, ś. Mikołaj z dziećmi w stylu sztuki bizantyńskiej.

3. Każdy wizerunek powinien mieć 50 centimetr. wysokości, a 38 centimetrów szerokości.

4. Oba rysunki wykonane być mają na kartonach ołówkiem lub kredką i kolorowane wodnemi farbami.

5. Rysunki do konkursu przedstawione złożone być winny najdalej do dnia 16 maja r. b. w mieszkaniu Prezesa (ulica Krupnicza Nr 158). Opatrzone być winne godłem, pod którem w dołączonej kopercie zamknięte będzie nazwisko artysty.

Jeżeliby żaden z nadesłanych rysunków nie został przez Wydział Towarzystwa uznany za odpowiedni, konkurs na nowo ogłoszony będzie.

Uprasza się czasopisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Kraków dnia 15 marca 1880.

Wydział Towarzystwa św. Łukasza:
Prezes *Lasocki*. Sekretarz *Tomkowicz*.

— **Chrzanów** d. 14 Marca 1880.

Niedziel a korespondencya z miasteczka naszego między innemi drobnemi nowinkami wspomina także o koncercie na cel dobroczynny w dniu 10 t. m. urządzonym. Szanowny sprawozdawca zaniechał jednak donieść o najważniejszej i szersze koła głównie obchodzącej okoliczności, to jest o pieniężnym wyniku koncertu. Po potrąceniu wszystkich kosztów pozostało do rozdzielenia między ubogich 225 zł. w. a. a tak pomyślny wynik pieniędzy koncertu jest niezawodnie dowodem, że szczupłe koło nasze towarzyskie, choćby nawet nie było politycznem i muzycznem eldorado, w każdym razie łączy wiele szlachetnych serc, gotowych zawsze z pomocą dla potrzebujących.

— Przygotowuje się w ujeżdżalni cesarskiej w Wiedn'u wielki karuzel średniowieczny na korzyść prowincyj dotkniętych powodzią. Część dochodu, który będzie niezawodnie znaczny, przeznaczoną będzie dla Galicyi.

— Dzienniki peszteńskie donoszą 12 b. m.: Dziś o godzinie 3 popołudniu padły z mieszkania bar. Władysława Majthenyi znajdującego się naprzeciwko uniwersytetu dwa strzały do zakładu zoologicznego na pierwszem piętrze w gmachu uniwersyteckim. Kule przeszły przez okna do sali, w której zajętych było dwóch medyków naukowemi doświadczeniami, nie zraniwszy ich jednak. Bar. Władysław Majthenyi nadżupan Komitatu honckiego, jest bratem znanego z pojedynku z Verhovayem bar. Izydora Majtheniego. Huk strzałów zrobił w sąsiedniej sali wykładowej zapełnionej słuchaczami przerażające między studentami wrażenie, którzy wybiegłszy na ulicę zawezwali policyę. Urzędnik policyjny udał się do przeciwległego mieszkania bar Majtheniego który z najzimniejszą krwią zeznał, że chciał tylko przestrzelić swoje pokojowe pistolety Floberta. Baron oddał swoją kartę z którą się urzędnik oddalił. Oburzenie studentów jest ogromne. Kule przeleciały przez szeroki plac uniwersytecki i przebiwszy dwie grube szyby, uwięzły w suficie sali. O włos, że druga z kulnie ugodziła w stojącego pod oknem bedela.

— Otrzymaliśmy z Paryża sprawozdanie „Instytucyi czci i chleba“ za rok 1879. Czytelnikom naszym znany jest szlachetny cel tej instytucyi emigracyjnej która udziela wsparć weteranom naszym, ale jako bratniej pomocy z uznaniem ich zasług. Prezes instytucyi Bohdan Zaleski wraz z wydziałem w sprawozdaniu zapisuje dotkliwe straty roku ubiegłego przez zgon znakomitszych członków instytucyi, jak Bronisław Zaleski, jenerał Kruszewski, Teodor Morawski, Tomasz Olizarowski i inni. Pomimo, że szeregi emigracyi z każdym rokiem się zmniejszają, dochody instytucyi i jej działalność utrzymuje się na równej stopie. W roku ubiegłym obrót ogólny wynosił 20,680 franków. Na emerytury wydano 8.640 fr., pensye od krzyżów 400. Przyjęto nowych weteranów w miejsce zmarłych sześciu, ogółem 126 starych oficerów i żołnierzy polskich otrzymuje emeryturę. W budżet tej instytucyi wchodzi także pomoc dla szkoły polskiej na Batignolles i dla domu Sgo Kaźmierza. Stowarzyszenie czci i chleba będące jedną z najzacniejszych instytucyj emigracyjnych, zostaje pod kierownictwem czcigodnego Bohdana Zaleskiego, ma wielu członków i dobrodziejów w Wielkopolsce, niespotykamy zaś nazwisk z Galicyi.

— W tych dniach umarł w Paryżu znany i wysoko ceniony muzyk i autor Wojciech Sowiński, liczący lat 75, pochodzący z Podola. Za młodu już osiadł w Paryżu, ale gorąco zajmował się krajem i wydał „Słownik muzyków polskich.“ Pisał także wiele po francusku do pism tamecznych, a między innemi wydał w przekładzie francuskim pieśni pobożne polskie, które znalazły nawet przyjęcie w wielu kościołach francuskich.

— Z Tyflisu donoszą dziennikowi *Nowosti* o następującym, ciekawym wypadku, jaki się zdarzył niedawno na wojenno-gruzińskim gościńcu. Jechał tym gościńcem z Władykaukazu do Tyflisu młody człowiek, odziany w habit prawosławnego czerńca. Jemszczyk, który go widział, spostrzegł, że mnich ma pieniądze. Upatrzywszy tedy porę nocną i miejsce jaknajgłuchsze, zamordował mnicha, zrabował pieniądze i trupa rzucił na drodze. Po kilku dniach morderca został aresztowany w jednej z wsi sąsiednich za inną jakąś sprawkę. Przy rewizyi znaleziono przy nim do tysiąca rubli gotówki. To wzbudziło podejrzenia, więc rozpoczęto indagacye. Jemszczyk przyznaje się do morderstwa i wskazuje miejsce, gdzie porzucił swą ofiarę. Zaczęto rewidować trupa i znaleziono przy nim, zaszyte w połowę mniszego habitu dziesięć tysięcy rubli papierami rosyjskiemi, i oprócz tego papiery, świadczące dowodnie, że zamordowany należał do nihilistów i odgrywał bardzo czynną rolę we wszystkich ich ostatnich sprawkach. Jeden z dzienników rosyjskich przytaczając z *Mołwy* opis tego wypadku, stawia w końcu żartobliwe pytanie: „Czy kara, czy nagroda należy się jemszczykowi, który uszczuplił o jedno indywiduum, kontyngens rewolucyonistów rosyjskich, wyręczając tym razem kata Frolowa, który i bez tego ma dość w tych czasach zajęcia?“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Miaskowskiego, Stanisława Michalskiego i Józefa Bilińskiego za kradzież węgli ze składu w dworcu kolei żelaznej; Walentego Jurka za kradzież w służbie; Kaspra Wiernickiego za sprzeniewierzenie; Antoniego Bernackiego, Antoniego Krzysztofińskiego i Marcina Srokę za kradzież drobiu; Janowskiego Franciszka za kradzież obuwia; Agatę Zybnerową za kradzież różnych przedmiotów; Józefa Okacza za podejrzane posiadanie deszczki; Józefa Kamieńskiego lokaja. przytrzymano wczoraj rano w dworcu tutejszym gdy skradłszy w jednym z tutejszych hotelów pieniądze i zegarek srebrny, z przedmiotami temi zamierzał opuścić Kraków, pociągiem ku Lwowu odchodzącym; Kajetana Firka za podejrzane posiadanie worka; Za pijaństwo 16 osób.

W policyi złożono: Obróżkę dla psa ze znakiem L. 99 r. 1880, którą onegdaj znalazł na placu Franciszkańskim Ignacy Kozłowski, blacharz. Bilet przedpłaty na „Czas“ na imię pani Kal..., który znalazł pod teatrem p. Kwakiewicz, artysta dram.

Pan Krzyżanowski, właściciel księgarni w rynku złożył w policyi rękawek tomakowy i chustkę, które dama nieznajoma, kupując nuty, pozostawiła tam przed kilkoma dniami przez zapomnienie.

TEATR. We wtorek d. 16go marca: Komedya w 4 aktach wierszem hr. Al. Fredry: *Zemsta*. — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 15 marca pochmurno, trochę śniegu, noc piękna; termometr od +2·3 spadł na —3·6 C. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; o godz. 7ej rano d. 16 stan jego był 750·0 millim., termometru —5·2 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 17 marca: Gertrudy panny.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszła w drukarni Wł. L. Anczyca broszurka obejmująca 21 stronnic p. t. *Zwierciadło kobiety — Wczoraj, dzisiaj, jutro.* Wiersz, napisał Jarosław **Bogorya**. Kraków nakładem autora 1880. (w księgarniach pp. Gebethnera i Krzyżanowskiego). Autor przedstawia kobietę w trzech porach: jako dziewicę, tworzącą sobie ideał przyszłego męża w niedosięgnionych formach; jako żonę, którą zawiodła i unieszczęśliwiła rzeczywistość daleka od marzonych ideałów, i jako chrześcijankę, którą wiara godzi z rzeczywistością.

Nr. 11 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera; Sprawozdanie z kliniki chirurg. Dra Rydygiera w Chełmie; **Wehra**: Zmiażdżenie łokcia i ramienia; **Dobińskiego**: Zapiski psychiatryczne (dok.); sprawozdania z prac prof. **Hayema, Buscha i Schultzego** wyciągi z prac obcych, wiadomości pomniejsze; sprawozdanie z posiedzenia Tow. lekar. krak. i Komisyi balneologicznej; **Sakowicza**: Wiadomość o limanach odeskich; wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

— Nr. 5 *Dwutygodnika medycyny publicznej i praktycznej* zawiera: **Eitelberga**: O higienie zwierząt domowych; Wiadomości higieniczne; **Merunowicza**: Porównanie zeszłorocznej śmiertelności 9ciu większych miast w Galicyi ze śmiertelnością 7miu miast niemieckich i Poznania; **Oettingera**: Wniosek nagły w przedmiocie Izb lekarskich; B. **Kramarzyńskiego**: Śmierć przyspieszona działaniem zimna; Drobiazgi sądowo-lekarskie; **Żulińskiego**: O dusznicy bolesnej; Wyciągi z pism lekarskich; Protokóły Tow. lek. galic.; Kronikę i Rozmaitości.

Od Administracyi „Czasu“

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: Hr. X. Potulicki 50 złr., W. Bzowski 10 złr., F. P. 8 złr., A. M. z Warszawy 5 rubli czyli 6 złr. 20 c., Z. H. X Dr. Jan Pelczar z Korczyny, Mik. Jawornicki, H. Brzezińska po 5 złr., składka parafian w Brzozowie 5 złr. 50 cnt., X. L. Dąbrowski 3 złr. K. K. 2 złr., H. M. 1 złr. 50 c., razem 106 złr. 20 c. a z poprzednio wykazanemi 2519 złr. 72 c.

Odczyty
o Odrodzeniu w Polsce.
przez prof. Tarnowskiego.

Poeci.

Prelegent po krótkiem scharakteryzowaniu łacińskich poetów we Włoszech w w. XV, opartem na autorach niemieckich, wchodząc odrazu w treść zapowiedzianego przedmiotu przedstawia trzech pierwszych łacińskich poetów epoki odrodzenia w Polsce. Wszyscy trzej przesiąkli duchem humanizmu piszą swe poezye na wzór Horacego i Owidyusza i starają się bez wielkich naturalnie rezultatów tym swoim wzorom wyrównać. Dyplomata i dworak a w dodatku arcybiskup i prymas Andrzej Krzycki odznacza się zwłaszcza w epigrammacie i satyrze, a jego dwa utwory: Satyra na Asianam Diltam z r. 1535 i Religionis et Reipublicae Querimonia najlepiej świadczą o jego talencie. Zdolniejszy od Krzyckiego, towarzysz jego na dworze Zygmunta I, a później ambasador w Hiszpanii i biskup warmiński Dantyszek, ma od niego więcej poetyckiego talentu i udatniej w swych czytach świeckich czy późniejszych religijnych poezyach naśladuje swe łacińskie wzory. Młodszy od obydwóch, ale wcześnie w 27 roku życia zmarły Klemens Janicki jest już poetą prawdziwym, ma i bardzo wiele talentu i wiele poetycznego ducha, przypomina nawet chwilami Kochanowskiego, ale pisze tylko po łacinie i nie dano mu być prekursorem pierwszego prawdziwego polskiego poety. Dantyszek umiera w r. 1548, Krzycki i Janicki przed nim, pierwsza więc połowa XVI wieku w Polsce polskiej poezyi nie wydaje; zjawia się ona dopiero ze wstąpieniem na tron Zygmunta Augusta, a pierwszym jej reprezentantem Mikołaj Rey. Prelegent maluje go jako „typ Polaka XVI w., Polaka na pół oświeconego,“ reprezentującego poziom umysłowy większości a przez to bardzo ciekawego i nauczającego. Wartość jego poezyi na prawdę mniejsza od wyobrażenia, jakie nam przekazuje legenda o Reyu. Z dzieł większych i na znaczniejszą zasługujących uwagę rozbiera prelegent „Wizerunek człowieka poczciwego“ i „Żywot.“ Pierwszy, poemat dydaktyczno moralny uważa za ciekawy, jako pomnik swojego czasu i jako świadectwo nie wielkich zdolności poety, drugiemu co do znaczenia pierwsze miejsce między dziełami autora przyznaje. Żywot, pisany prozą a nie przykrym i szorstkim wierszem Wizerunku, jest ciekawym jako obraz ideału ówczesnego Polaka, a jako ostatnie dzieło Reya, dzieło wchodzące w zakres filozofii moralnej, jest i gruntowniejszem i porządniej napisanem. Dowiadujemy się z niego jednak, że ów szlachcic idealny Reya jest wcale miernym i poziomym ideałem, że jest po prostu rzeczywistością ówczesnego życia. Figliki i Apophtegmata, rzadko dowcipne, a zawsze prawie grubo rubaszne, mają jedynie wartość jako dowody niezbyt wykwintnych żartów i niezbyt wielkiej ogłady przeciętnego ogółu szlachty Polskiej wieku XVI Przeszedłszy pokrótce dzieła poety, pyta na koniec prelegent o ile humanizm na Reya oddziałał, i odnajduje wpływ jego w popędzie i śmiałości do krytykowania wszystkiego, w jego protestantyzmie i zapalczywej takowego propagandzie i w tem niedokładnem tu i owdzie połapanem klasycznem wykształceniu — wpływ w ogóle negatywny i raczej szkodliwy; do Rabelais'go i Montaigne'a jest Rey podobny chyba także tylko ze stron ujemnych, od pierwszego dużo niższy, z drugim nie dający się porównać. Po tej szczególnej i ogólnej charakterystyce pierwszego poety po polsku piszącego, przechodzi prelegent do pierwszego prawdziwego polskiego poety, któremu dwa następne odczyty poświęca. Zaczyna od młodości Kochanowskiego, od jego podróży na Zachód i od wielkiego wpływu odrodzenia na młodym, pogodnym i wesołym umyśle poety, wpływem, którego świadectwem są pierwsze łacińskie wiersze poety, o zupełnie Horacyuszowskim zakroju co do formy i treści. Po tej pierwszej epoce jego życia następuje peryod nowy powrót do kraju i pierwsze w nim kroki człowieka dojrzałego, który się zwraca ku kościołowi i zostaje pod wpływem i zwierzchnictwem Padniewskiego i Myszkowskiego: w przeciw-reformacyi widzi zbawienie i może wówczas myśli o zostaniu księdzem. Z tych czasów myślenia o przyszłości Rzpltej, i o środkach mogących upadek jej powstrzymać pochodzą dzieła Kochanowskiego Satyr i Zgoda; pierwszy (satyra polityczna) zwrócony jest przeciw wszystkiemu złemu Polsce wówczas grożącemu a daleki od paszkwilu, druga dowodzi, że wszystko złe sprowadza wewnętrzna niezgoda i że tę naprzód wykorzenić należy. Do najpiękniejszych i najwięcej poetyckiej wartości mających dzieł Kochanowskiego należą jego pieśni, które prelegent dzieli na różne grupy: pieśni religijne, patryotyczne, miłosne i na małe piosneczki, których treścią jest chwilowe usposobienie poety. Pieśni te wszystkie prawie dadzą się z utworami Horacego porównać i wpływ jego w nich odnaleść, zwłaszcza zaś pieśni okolicznościowe i i miłosne. Zaczepiając o te ostatnie, dłuższy ustęp poświęca prelegent obrazowi miłości w Polsce w wieku XVI i charakterystyce ówczesnej polskiej kobiety, o ile ją sobie dziś odtworzyć jesteśmy w stanie. O pierwszej domyśla się, że była naiwną, nieco bezmyślną, młodą nie analizowaną jak na Zachodzie, — o drugiej, że ona jeszcze wówczas niebyła przebudzoną, że wdzięk jej ani umysł rozwiniętemi jeszcze nie były. W pieśniach miłosnych jest Kochanowski przedewszystkiem wesoły, kocha i śmieje się, nie cierpi nigdy. Uczucie natury poety odbija się także przeważnie w niektórych pieśniach. Jest ono całkiem już obudzone i artystycznie wyrażone w pieśniach o Zimie i o Lecie, naśladowanych z wzorów starożytnych, czysto zaś i specyficznie polskie w Sobótce.

Jednem z największych dzieł poety, jest jego przekład Psałterza Dawidowego; prelegent przypuszcza, że on począł powstawać może już w tym drugim peryodzie życia poety, pod wpływem dwóch biskupów i przeświadczenia o potrzebie pięknego przekładu psalmów z katolickiej strony powstałego. Język w nim cudowny, doskonały i zupełnie wyrobiony, wielki, majestatyczny i uroczysty, język jakiego oprócz Skargi i Mickiewicza już u nas potem nie było. Najdoskonalszym z utworów Kochanowskiego, najwięcej znanym i cenionym, są Treny, których rozbiorowi i ocenieniu poświęca prelegent, wraz z rozbiorem Odprawy Posłów (odczyt trzeci). Zbijając naprzód twierdzenie, jakoby Treny były napisane z zamiarem jakiegoś systematycznego układu i psychologicznej teoryi, podnosi w nich całość uczuć człowieka, dotkniętego wielką stratą, uczuć, których skalę we wszystkich tonach „Treny“ w sobie mieszczą. Począwszy od uczucia świadomości poniesionego ciosu, przechodząc przez tęsknotę, wspomnienie, zdrętwienie w bolu, kulminując w rozpaczy i niemal zwątpieniu, wreszcie uspakajając się i ufając w życie przyszłe i połączenie z ukochanem dzieckiem, daje poeta w „Trenach“ najzupełniejszy wyraz wszystkim pozom boleści, jakiej doznał naprawdę, i pod którą nie kryje się żadna allegorya. W nich upatruje prelegent przy wielkiem i silnem uczuciu katolickiem, znaczny także wpływ humanizmu, objawiający się w reminiscencyach klasycznych i w tym sceptycznym wykrzyku o Urszuli: „gdzieśkolwiek jest, jeśliś jest,“ w którym wychodzi na jaw chwilowe zwątpienie, złagodzone natychmiast mocnem przekonaniem o spotkaniu się w życiu przyszłem. Uczucie patryotyczne Kochanowskiego, i to bardzo gorące i żywe, widzi prelegent w niektórych znowu pieśniach, z których jako najsilniejszą przytacza w całości wspaniałą pieśń piątą księgi II, i w najwięcej klasycznem jego dziele, w „Odprawie posłów greckich,“ która jest bolesnym krzykiem poety przestraszonego o Polskę. Dramat ten, napisany zupełnie na wzór dramatów greckich, którego głównym błędem jest niejaki brak akcyi, jest mimoto jednem z najdoskonalszych dzieł Kochanowskiego, mieści w sobie ustępy poetyczne pierwszorzędnej piękności, a przez patryotyczne uczucie, kulminujące zwłaszcza w wieszczbie Kassandry, godnem jest stać obok wszystkich przestróg i nawoływań Orzechowskiego, Modrzewskiego i Skargi. Po krótkiej pochlebnej wzmiance o „Fraszkach,“ kończy prelegent rozbiór dzieł Kochanowskiego ogólnem ocenieniem jego talentu, w którym podnosi przedewszystkiem niezmierną harmonię, między poetami świata przyznaje mu bardzo poważne drugorzędne stanowisko, jako twórcę, zaś w poezyi polskiej stawia go bardzo wysoko i uważa za pierwszego jedynego polskiego poetę przed Mickiewiczem. Czwarty odczyt poświęca prelegent krótkiemu przeglądowi poetów polskich aż do pierwszej ćwierci wieku XVII, w której kończy się u nas epoka odrodzenia w poezyi. a zaczyna czas zupełnego upadku. Ceniąc prawdziwy talent w sonetach Sępa Szarzyńskiego, którego zbyt wczesna śmierć pozbawiła nas może godnego towarzysza Kochanowskiego. rozbiera pokrótce dzieła ks. Grochowskiego, w których nie widzi jeszcze zupełnego upadku ale którego panegiryczne i okolicznościowe wiersze zapowiadają go już w całości, a którego smak wydaje się mu wielce podejrzanym. Treny na śmierć matki Tobiasza Wiśniowskiego, są niewolniczem a często bezmyślnem naśladownictwem Kochanowskiego; język w nich nie zły, ale mdły, a one ciekawe zwłaszcza, jako dowód wrażenia niemałego, jakie na współczesnych wielkie „Treny“ zrobić musiały. Dość zaszczytne miejsce między kontynuatorami Kochanowskiego przyznaje prelegent Kasprowi Miaskowskiemu, którego język jędrny, energiczny i męski, a przytem polityczna tendencya i oburzenie na niezgodę i nierząd w Polsce zmuszają do zwrócenia na niego uwagi w znacznej części. W sądach dotychczasowych o Klonowiczu, którym się zwykle zamyka szereg polskich poetów XVI wieku, widzi prelegent wiele przesady; przyznaje mu duszę szlachetną i zdrowy rozsądek, ale odmawia wszelkiej poetyckiej zdolności i jako satyryka porównywanie jego z Juwenalem uważa za całkowicie uzurpowane: z dzieł jego najlepszem jest „Worek Judaszów,“ satyra chwilami szczypiąca i rozumna, w której wiele ciekawych znajduje się ustępów, a jedynem pięknem „Roxolania,“ poemat o Rusi, niestety po łacinie napisany. Jedynym godnym i prawdziwym talentem obdarzonym następcą Kochanowskiego, jest Szymonowicz, którego sielanki są nietylko piękne i poetyczne, ale i prawdziwie polskie, prawdziwie ludowe i wiejskie. a choć często nierówne, dowodzące jednak i prawdziwego zmysłu artystycznego i wielkiego talentu. Najwięcej wart ze wszystkich epigonów Kochanowskiego, jest synowiec poety. Piotr, tłómacz Tassa i Ariosta; on wprowadził pierwszy poezyę polską w styczność z poezyą europejską nowoczesną, a jego tłómaczenia Jerozolimy i Orlanda są bardzo dobre, jedne z najlepszych w literaturze naszej. bo w roku 1600 poezya polska upada coraz bardziej, a wśród tego jej zmierzchu gdzieniegdzie zaledwie coś mniej złego daje się napotkać. Dwaj Zbylitowscy piszą zwłaszcza wiersze okolicznościowe i pochwały spokojnego szlacheckiego życia, w których łatwo odnaleźć cel nauczający i moralny. Piotr jest dosyć cennym satyrykiem, a jego „Rozmowa szlachcica polskiego z cudzoziemcem,“ pełna humoru i o zdolności poety świadcząca. Ostatnimi co do czasu w tej licznej plejadzie polskich poetów odrodzenia, są dwaj Zimorowicze. Bartłomiej, obdarzony miernym talentem, żyje długo i pisze dużo dla własnej zwłaszcza przyjemności, pisze zaś tylko sielanki, w których nie wyrównywa Szymonowiczowi, zwłaszcza, co się tyczy języka i większego braku harmonii i równości. Szymon Zimorowicz młodszy brat Bartłomieja, zostawia po sobie tylko jedno dzieło, „Ruskie panny czyli Roksolanki,“ sielankę także, i umiera młodo. Talentu ma o wiele więcej od starszego brata, język piękny bardzo i wiele uczucia, „możnaby go nazwać Słowackim swojego czasu.“ — Na tych dwóch poetach kończy prelegent przegląd poezyi polskiej w epoce odrodzenia i zamyka go kilku ogólnemi rysami wieku humanizmu, wieku wyzwolenia i wybujania zarazem ludzkiej jednostki, wieku, którego bezpośredniemi i konsekwentnemi skutkami, są trzy wieki następne, a skutkami tak w dobrem, jak w złem. Podnosząc złe następstwa wyrodzonego humanizmu, równoważy je z dobremi jego wynikami i broni wiek XVI, od rzucenia nań anathema, bo jeśli miał on w sobie wiele błędów i wielu błędów był powodem, to przyniósł również ze sobą wiele dobrego, wiele zbawiennych rzeczy i objawów, które jemu początek swój zawdzięczają. Duch ludzki od swego wyzwolenia w XV wieku, dąży w swym niepohamowanym rozwoju do coraz to innych rezultatów i poz, ale nareszcie tak jak Faust znajdzie prawdę, której szukał przez całe życie — i wówczas przyjdzie nowe prawdziwe jego odrodzenie.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA
przed sądem przysięgłych
przeciw
Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom
o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy).

Dnia 15 b. m. rozpoczęto rozprawę przesłuchaniem świadka **Jakóba Przychodzkiego**, strażnika cywilno-policyjnego przy tutejszej dyrekcyi policyi. Świadek był jednym z tych, którzy brali udział w aresztowaniu Koturnickiego i Biesiadowskiego w restauracyi Rzewuskiego. Opowiada jak ich wezwał komisarz Kostrzewski, jak zastali w restauracyi wspomnionych dwóch oskarżonych, jedzących kolacyę w towarzystwie Koziańskiego i zarządcy drukarni tegoż ostatniego. jak p. Biesiadowski na wezwanie komisarza udał się z jednym z strażników do dyrekcyi policyi, oskarżony zaś Koturnicki przed ukończeniem kolacyi i zapłaceniem rachunku uczynić tego nie chciał, jak następnie zjadłszy kolacyę z restauracyi na podwórze się udał i do wychodka wszedłszy, tamże się zamknął. Opowiada dalej świadek, że przyłożywszy oko do szpary w drzwiach się znajdującej, widział, jak oskarżony jakieś papiery do kanału wrzucił, w skutek czego drzwi przemocą otworzono, oskarżonego do dyrekcyi policyi odprowadzono, a papiery, które wrzucił, na drugi dzień wydobyto.

Oskarżony Truszkowski stwierdza odnośnie do owego pobicia, którego doznał w tutejszej dyrekcyi policyi, że świadek był jednym z pierwszych, którzy tamże się na niego rzucili i w biciu udział brali. Przewodniczący zwraca atoli uwagę oskarżonego; że to nie jest przedmiotem rozprawy.

Świadek opuszczając salę, zatrzymuje się przy drzwiach, a zwracając się do p. przewodniczącego, przedstawia, iż honor jego został na szwank narażony, gdyż siedzący obok drzwi czterej panowie oskarżeni, gdy miał wychodzić, nazwali go **zbójem i łotrem**. Ponieważ atoli podobnej nazwy ani żaden z członków trybunału, ani nawet żaden z siedzących obok oskarżonych strażników sądowych nie słyszeli, przeto żądaniu świadka rehabilitacyi honoru przewodniczący zadość uczynić nie mógł.

Świadek Teodor **Machalski**, zecer w drukarni Anczyca, słuchany, czy oskarżony Jabłoński opuszczał się w końcu w pracy, potwierdza tę okoliczność z tem nadmienieniem, że powodów, dla których p. Jabłoński parę razy nie przyszedł, z powodu czego został nawet oddalony, w cale świadek nie wie.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania **Michała Gołębiowskiego**, kelnera z restauracyi Rzewuskiego. Tenże opowiada z wszelką dokładnością, jak przyszedł do restauracyi jeden z strażników cywilno-policyjnych i pytał się o Koziańskiego, a świadek wskazał mu, przy którym stoliku tenże siedzi, jak przyszedł drugi strażnik i podobne pytanie świadkowi zadał, jak następnie przyszedł komisarz Kostrzewski i przystąpiwszy do stolika, przy którym oskarżeni razem z Koziańskim siedzieli, oświadczył tymże, iż są aresztowani i zawezwał ich, żeby mu towarzyszyli do dyrekcyi policyi, Koziańskiemu zaś oświadczył, że z nimi iść nie potrzebuje. Dalej potwierdza świadek wszystko to, co już Jakób Przychodzki zeznał, a więc powtarzać tego nie będziemy.

P. Józefa **Płachecka** 2[o] *voto* **Radecka** potwierdza tylko, że oskarżony Wąsowicz, którego znała dobrze, bo uczył jej synka, wiedząc, że ma pokój do wynajęcia, przyprowadził do niej w tym celu młodego człowieka, przedstawił go jako swego kolegę; tenże na warunki wynajęcia się zgodził, zadatkował i zaraz wieczór w towarzystwie drugiego młodego człowieka sprowadził się. Świadek stwierdza dalej, iż oskarżony Jabłoński mieszkanie najął, drugi zaś, który wieczór razem z p. Jabłońskim przyszedł, był Hieronim Truszkowski. Mieszkali wszystkiego coś dwa dni, gdyż zostali zaraz aresztowani. Stanowczo świadek zaprzecza, jakoby odbierała jakieś listy, szczególnie od oskarżonego Wąsowicza, w którychby tenże prosił o przesłanie sobie treści protokółu świadka, odebrała tylko jeden list od Wąsowicza, w którym tenże prosił o wydanie rzeczy pozostałych po Jabłońskim, czego atoli nie uczyniła.

Świadek Jan **Nowak** opowiada ze wszystkiemi szczegółami, jak p. Löwenthal przynosił suknie do naprawy p. Kłodnickiemu, jak tenże p. Kłodnicki oddawszy te roboty świadkowi, licho mu za nie płacił, skutkiem tego świadek z nim się nawet posprzeczał. Następnie tenże p. Löwenthal spotkawszy świadka raz na linii A—B, powiedział mu, że ponieważ majster z niego dużo ciągnie, więc da mu reparacyę do domu, na co świadek z ochotą się zgodził, ale tej reparacyi później nie dostał. Przy tej atoli sposobności zaprosił oskarżony świadka na piwo, i rozmawiał z nim, że obecnie źle dla robotników, że majstrowie strasznie ciągną, że biorą od żydów robotę, a więc czeladnikowi lepiej płacić nie mogą, że lepiejby było, żeby nie było żydów itp. Drugi raz oskarżony Löwenthal, w którym, nawiasem mówiąc, z fotografii poznaje świadek Ludwika Waryńskiego, spotkawszy świadka na ulicy, zaprosił go do Liebeskinda, i tamże wypytywał się czy krawcy w Krakowie mają zebrania cechowe, gdzie one się odbywają, czy mają zebrania w gospodzie, ilu jest tutaj krawców z Królestwa itd. W końcu powiedział mu że jest także synem krawca z Rosyi, że zna tamże bardzo wielu krawców, ale przecież tam stosunki są lepsze, bo takiej biedy, jak tutaj, to jeszcze nigdzie nie widział. A gdy mu świadek przedstawił, że trudno, głową muru nie przebije, miał mu oskarżony odpowiedzieć, weźcie się tylko za ręce, a będzie lepiéj.

Na zapytanie p. przewodniczącego względem zeznań złożonych w śledztwie przez świadka, co do owej rozmowy w aresztach policyjnych z jakimś studentem, którym ma być Mikołajski, opowiada świadek, że gdy go policya aresztowała z powodu, którego świadek wcale nie wie, osadzono go w takim areszcie, że „nie mógł wytrzymać.“ Tamże usłyszał jakieś pukanie i głos: „kto tam siedzi, socyalizm?“ Wtedy dopiero przyszło świadkowi na myśl, że jego pewnie za to samo zamknęli, i chcąc się coś bliżej o tem dowiedzieć, bo zgoła nie wiedział nic, co to jest, odpowiedział „socyalizm.“ Wtedy to głos ów nakazywał świadkowi, żeby nie powiedział ani słowa, choćby go rznęli w kawałki, gdyż i mnie, powiadał mu tenże głos, policzkowano, a nic nie powiedziałem. Świadek bardzo był ciekawy, co się też z nim stanie, czy go także będą rznęli, zwłaszcza, że nic powiedzieć nie mógł, bo nic nie wiedział. Tego atoli wypadku nie było, tylko na drugi dzień, po pierwszem przesłuchaniu, które złożył przed p. Kostrzewskim, i po prośbie wniesionej do tegoż p. Kostrzewskiego, aby go z tego nieopalonego aresztu wydobyto, obdarzono go przez protekcyę widocznie lepszem jeszcze pomieszczeniem, bo jak się sam wyraża „aż zgłupiał.“ Tamże to przybył do świadka strażnik cywilno-policyjny Tychy, jego były kolega od żandarmów i poczęstowawszy cygarem, namawiał go aby zeznał prawdę. Świadek prosił na wszystko Tychego, aby mu powiedział co ma zeznawać, gdyż nie wie co chcą od niego, a wszystko już powie, byle go tylko w tych aresztach nie trzymali.

Oskarżony Ludwik Waryński stwierdza sprzeczności zachodzące w zeznaniach świadka, stanowczo utrzymuje, że człowieka tego nigdy na oczy nie widział, a wkońcu przedstawia, że broni go już głupota samych faktów, które świadek podał, gdyż przecie oskarżony jawnie przyznaje się do swych zasad, a więc takich idyotycznych propozycyj, żeby żydów wypędzić itp., przecież robić nie mógł, bo idyotą nie jest.

Obrońca Dr. **Machalski** pyta się jeszcze świadka czy ów Löwenthal nie podbudzał w nim nienawiści przeciwko Cesarzowi, konstytucyi prawu itp. co świadek stanowczo zaprzecza.

Dwaj następni świadkowie Bernard **Goldfinger** i Karol **Kmiecicki**, uczniowie seminaryum nauczycielskiego, z których pierwszy często przychodził do mieszkania oskarżonego Ostafina, ostatni zaś nawet tamże mieszkał, nic stanowczego nie zeznaje, pierwszy słyszał tylko czy od Skibińskiego, czy od Kmiecickiego, że istnieją w Krakowie stowarzyszenia socyalne, że Ostafin i Bogucki do nich należą, ale więcej nic nie wie, drugi zaś t. j. Kmiecicki, pomimo, iż mieszkał razem z Ostafinem, a Bogucki do Ostafina często dosyć przychodził, żadnych nigdy rozmów o socyalizmie nie słyszał, do przystąpienia do związku socyalistycznego nikt go nie namawiał, o istnieniu podobnego związku nie wiedział, więc i Goldfingerowi o tem mówić nie mógł.

Izaak **Grünberg** propinator z Zielonek, który początkowo w tejże sprawie był także pod śledztwem o zdradę stanu, potwierdza tylko okoliczności, które oskarżony Waryński i Koturnicki już

przyznali, a mianowicie okoliczności odnoszące się do zamiaru przemycania książek do Królestwa, dodaje atoli jedną ważną okoliczność, a mianowicie gdy przyszedł do p. Chaberskiego po owe paczki, które miały być przemycone, tenże odradził mu zajęcie się tą sprawą, mówiąc „człowieku daj pokój, bo z tego może wypaść kryminał“ i świadek go też usłuchał.

Magdalena Markiewicz, córka tejże Rozalia, nauczycielka szkoły głównej na Kazimierzu, nic ważnego nie zeznaje, gdyż wiedzą tylko tyle, że Trzciński i Jabłoński mieszkanie na Kleparzu (koło przygotowawczego) od niej najęli, że tam mieszkali półtora miesiąca, ale kto u nich bywał i czy kto bywał, tego nie wiedzą, co także potwierdza Rozalia Korzeniowska, która oskarżonych w tymże mieszkaniu obsługiwała, przychodziła ona tylko rano, wieczorami nigdy nie bywała, a więc także nic nie wie.

Słuchany następnie Adolf Babel, uczeń seminaryum nauczycielskiego, który w roku szkolnym 1878/79 mieszkał razem z oskarżonym Kozakiewiczem, opowiada, że do mieszkania ich przychodzili dość często Dąbrowski, Zieliński, Wąsowicz, ale do kogo przychodzili, tego nie wie, rozmawiali atoli zwykle o rzeczach szkolnych, nigdy zaś o socyalizmie. Na szczegółowe zapytanie przewodniczącego, czy nie przychodził także Mikołajski, odpowiada świadek, że nie.

Potwierdza to zeznanie w części także Julian Hajowski były uczeń seminaryum nauczycielskiego, również współmieszkaniec Kozakiewicza, z tą atoli zmianą, że pomiędzy przychodzącymi widywał także i Mikołajskiego, tudzież że Kozakiewicz, jakkolwiek kiedy indziej o socyalizmie nie rozprawiał, raz jeden broszurę jakąś do tej kwestyi się odnoszącą głośno odczytał.

Na zapytanie atoli obrońcy Dra Machalskiego o treść broszury, tudzież o znaczeniu wyrazu socyalizm, odpowiada świadek, że treści nie pamięta, a co jest socyalizm także nie rozumie.

Oskarżony Mikołajski stanowczo zaprzecza, jakoby bywał u Kozakiewicza i sądzi, że świadek się myli, gdyż już ostatnich innych świadków zeznało, że go tam nie widzieli.

Następnie przesłuchanymi zostało jeszcze trzech świadków, Józef Wieczorski, medyk i bibliotekarz czytelni akademickiej, tudzież Feliks Padlewski i Antoni Bopré słuchacze prawa, którzy zeznali zgodnie, iż poznali oskarżonego Ludwika Straszewicza w czytelni akademickiej, że z rozmów z nim prowadzonych nie mogli powziąć przekonania, jakoby tenże był socyalistą, owszem przeciwnie, a nawet Feliks Padlewski zeznaje, że Straszewicz powiedział mu w prost, że jest demokratą, że od takiego demokratyzmu do socyalizmu jest tylko krok jeden, ale on go nigdy nie zrobi.

Następnie odczytano jeszcze zeznania Wiktora Czajewskiego, Juliana i Olimpii Zieleniewskich u których oskarżony Waryński mieszkał i gdzie nawet był aresztowany, pachołka Zielonki, który dobywał ów pakiet wrzucony do kanału przez Koturnickiego, Salomei Przeworskiej, której fotografia między papierami Koturnickiego się znalazła, Jana Obtułowicza, Awita Schuberta i Józefa Kokurewicza obwinionego początkowo także o zdradę stanu, ponieważ atoli wszystkie te zeznania nic ważnego nie zawierają, więc szczegółowo powtarzać ich nie będziemy.

(C. d. n.)

Gospodarstwo handel i przemysł

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16go marca.

Stan targów zbożowych na Baranie od ostatniego naszego sprawozdania w niczem się nie zmienił. Dowóz i to tylko samej pszenicy, wynosił zaledwo 50 korcy. Innych produktów był zupełny brak. Badając przyczynę tak małych dowozów, a tem samem i upadających targów, możemy uwiadomić, że główną przyczyną, z powodu niewielkich urodzajów, jest brak zapasów a obywatele mając bliższy dowóz do miasteczek, tamże wysyłają swoje zboże, które przy sprzedaży w mniejszych partyach korzystniej spieniężają niż na targach poprzednich.

Przebieg handlu zbożowego na dzisiejszym targu kleparskim był mdły, do czego nieobecność kupców zagranicznych głównie przyczyniła się. Pszenica nawet w celnych gatunkach, tak samo i żyto nie bardzo chętnych znajdowały kupców, przez co ceny takowych spadły. Jęczmień i owies do siewu były poszukiwane i wyżej płacone, gdy pośledniejsze gatunki zaledwo utrzymały się przy cenie z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·25 do 12·50 złr.; czerwoną od 9·75 do 13·— złr.; białą od złr. 9·50 do 12·75 złr.; żyto piękne od złr. 10·— do 10·30 złr., pośledniejsze od 9·60 do 10·— złr.; jęczmień piękny od 9·— do 9·25 złr.; na paszę od 8·50 do 9·— złr.; owies od 8·50 do 8·90 złr.; groch od 8·50 do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 12·— złr.; jagły od —·— do —·— złr.; tatarkę od 8·— do 9·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr., rzepak od 11·25 do 12·— złr., koniczynę czerwoną od 43·— do 58 złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 13-go marca. — **Wiedeń**: pszenica 14·20 do 14·40 złr.; żyto od 10·50 do 10·80 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od —·— do —·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·25 do 14·30 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·75 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień maj) 229·50; żyto —·—; spirytus loco 61·60, olej rzepakowy 54·—. **Breslau**: pszenica — do —·— złr. — **Paryż**: rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilgr. 67·— złr.; Olej rzepakowy 78·— złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 4 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Nafta. Wiedeń, 12 marca: za 100 kilo z dworca colem 15·50—15·80 złr. — Tryest, 11 marca: za 100 kilo bez cła 8·60·— złr. — Brema, 11 marca: za 50 kilo 7·20 mrk. — Hamburg, 11go marca: w miejscu 7·— mrk., na marzec 7·— mrk., na sierpień grudz. 8·10 mrk. — Antwerpia, 11go marca: za 100 kilo 18·50 — frk. — Nowy York, 11go marca: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł. c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zł. c.	Razem zł. c.
1880			
Od 21go do 29go lutego 1880 r.	195,276 10	40,331 09	235,607 19
Od 1go stycznia do 20go lutego	952,439 68	197,729 19	1,150,168 87
Razem	1,147,715 78	238,060 28	1,385,776 06
1879			
Od 21go do 29go lutego 1879 r.	135,098 96	31,144 10	166,243 06
Od 1go stycznia do 20go lutego	939,559 78	219,591 83	1,158,651 61
Razem	1,074,158 74	250,735 93	1,324,894 67

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Madryt 14go marca Rozprawa w procesie Otera przed sądem kasacyjnym została w skutku zasłabnięcia jednego sędziego odłożoną do jutra.

Paryż 15 marca. Wielu senatorów prawicy zamierza z powodu drugiego czytania ustawy o wychowaniu zapytać rząd o dalsze jego postępowanie wobec zakonów. Ministrowie nie dadzą jednak odpowiedzi. *Républ. franç.* mówi, że rozpoczynająca się walka potrwa długo i sprowadzi za sobą zmianę systemu. Pobłażanie względem klerykałów ustać musi. *Journal des Débats* obwinia Stolicę Apostolską, że ona dała powód do utworzenia gabinetu 16go maja, więc teraz następuje odwet.

Londyn 15 marca. *Standard* powtarza w liście z Wiednia, co już mówił o usiłowaniach Rosyi w Paryżu i Rzymie, aby zbliżyć się do Francyi i Włoch.

Dziś w sali Rady powiatowej krakowskiej odbyło się pod przewodnictwem prezesa komitetu wyborczego p. Alfreda Milieskiego zgromadzenie przedwyborcze z okręgów gmin wiejskich Kraków-Wieliczka-Chrzanów. Kandydat komitetu p. St. Koźmian, współredaktor *Czasu*, składał na niem przed wyborcami z gmin wiejskich swoje wyznanie wiary. Przemówienie jego podajemy na wstępie. Wybór posła z okręgów gmin wiejskich Kraków-Wieliczka-Chrzanów w miejsce hr. Mieroszowskiego, który złożył mandat, odbędzie się we czwartek 18 b. m.

Gazeta Lwowska donosi, że Najj. Pan przyjmował w niedzielę deputacyę Wydziału krajowego, złożoną z pp. Oktawa Pietruskiego, Dra. Józefa Wereszczyńskiego i Dra Hoszarda, która wręczyła adres gratulacyjny z powodu zaręczyn Arcyksięcia Rudolfa. NPan nader uprzejmie przyjął życzenia i wyraził się, że jest uradowany, iż przy każdej ważnej sposobności odbiera z Galicyi dowody lojalności i przywiązania do swojej osoby i do dynastyi. Najj. Pan zapewnił, że z szczególną troskliwością ma zawsze na pamięci kraj ten i jego dobro. Wybór uczyniony przez Następcę Tronu przejął Monarchę tem głębszą radością, że był aktem samoistnym i wyborem serca. W rozmowie z członkami deputacyi wspomniał NPan, że nie ma dotąd fotografii Narzeczonej Syna. NPani już widziała przyszłą swą synowę. NPan zapytywał członków deputacyi z serdecznym udziałem o niedostatek, panujący w niektórych okolicach Galicyi i ubolewał żywo, że do nieurodzaju, przybyła obecnie jeszcze klęska powodzi.

Dowiadujemy się z dzienników wiedeńskich, że w niedzielę na posiedzeniu Koła polskiego wniósł poseł Smarzewski, aby Koło na jednem z najbliższych posiedzeń Izby deputowanych interpelowało rząd: czy wiadomem mu jest, że w Galicyi w skutek wylewu Wisły, Sanu i Bugu wielkie obszary są zalane i mienie wielu tysięcy mieszkańców zniszczczone; czy rząd skłonnym jest dać zapomogę ze skarbu publicznego dotkniętym tą klęską, a wreszcie czy rząd skłonnym jest żądać od Izby kredytu nadzwyczajnego na natychmiastowe podjęcie koniecznych budowli wodnych w Galicyi, aby w ten sposób dać zarobek ludności w okolicach wylewem dotkniętych. Koło przyjęło ten wniosek, a interpelacya miała być wniesioną wczoraj w Izbie. Jakoż w dziennikach wiedeńskich znajdujemy wzmiankę, że interpelacya wniesioną została przez posła Skrzyńskiego. W niedzielę zaś Koło polskie dokonało wyboru komisyi parlamentarnéj, do której wybrani zostali dotychczasowi jéj członkowie pp. Dr Grocholski, bar. Baum, książę Jerzy Czartoryski, Dr Dunajewski i Dr Smolka.

Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych nie było zresztą ważne, gdyż zatwierdzono tylko dwa wybory i załatwiono kilka petycyj; dziś jest znów posiedzenie, a na porządku dziennym ustawa o przymusie legalizacyjnym, jutro zaś przyjść ma kolej na prowizoryum budżetowe. Jeżeli rozprawy nad tym przedmiotem będą obszerniejsze, czego się można spodziewać, natenczas ustawa przeciw lichwie nieprzyjdzie już na stół Izby przed świętami. Ostatnie posiedzenie Izby odbyć się ma w piątek, ferye trwać mają do d. 2 kwietnia. Izba wyższa przed świętami załatwi prawdopodobnie tylko ustawę o prowizoryum budżetowem i o zewnętrznéj formie banknotów.

Pokrok donosi, że narady nad memoryałami czeskiemi zbliżają się do końca i teraz zastanawia się jeszcze tylko Rada ministrów nad tem, które z żądań czeskich mogą być spełnione. Dziennik ten zapisuje z pewnem zadowoleniem, że szef sekcyjny Heider przeniesiony został w stan spoczynku właśnie w téj chwili, pomimo, że mu do czterdziestu lat służby brakowało tylko cztery miesiące. Szef sekcyjny Heider był przewodniczącym w komisyi, która się naradzała nad memoryałami czeskiemi; uchodzi on za przeciwnika usiłowań czeskich i za głównego doradzcę p. Stremayra. Prawdą jednak ma być, iż ustąpił z powodu nadwątlonego zdrowia.

Deputacya regnikolarna chorwacko-węgierska przerwała znów swoje narady, które podjęte być mają na nowo dopiero po świętach. Odroczenie to spowodowała podobno dyskusya budżetowa, która wyczerpuje zupełnie czas członków pomienionéj deputacyi.

Od soboty bawi w Wiedniu prezes gabinetu rumuńskiego p. Bratiano; miał on onegdaj posłuchanie u Cesarza i konferował z ministrem spraw zagranicznych bar. Haymerle. Wczoraj wieczór miał odjechać do Berlina.

Bardzo podejrzanemi są wszystkie telegramy z Petersburga ogłaszane po dziennikach niemieckich, francuskich i angielskich, jeśli nie są doniesieniami prostemi faktów już zaszłych. Telegramy bowiem ulegają tam cenzurze, tem surowszej, jeśli odnoszą się do osób rządowych lub do stosunków politycznych. Tylko telegramy posłów mają przywilej, że mogą być przesyłane bez cenzury, zwłaszcza że są szyfrowane. Może więc nieraz *Standard* mający bliskie stosunki z gabinetem angielskim dowiedzieć się niekiedy coś świeżego z Petersburga. Czy dzienniki innych stolic europejskich są w takim związku z rządami, wątpimy. Jednego też i tego samego dnia znajdujemy w doniesieniach z Londynu, że Gorczakow niezawodnie ustąpi z swego urzędu kanclerza, to znów, że pozostanie na nim, ale z władzą tylko tytularną, gdyż istotna władza skupiać się ma w rękach Loris-Melikowa. O ile wiemy, naczelnik komitetu wykonawczego ma sobie przyznany wielki wpływ na wewnętrzne urządzenia, ale nie zajmuje się polityką zagraniczną, co zresztą przechodziłoby jego siły.

Dzienniki rosyjskie stwierdzają wiadomość, że jenerał Drenteln, szef żandarmów i naczelnik 3 go oddziału kancelaryi przybocznej Cara został usunięty od pełnienia tych obowiązków i przeniesiony w stan spoczynku. *St. Pet. Wiedomosti* donoszą nadto, że urząd szefa żandarmów będzie zupełnie zniesionym, ale dopiero w przyszłości. Teraz wszelkie atrybucye tego urzędu przechodzą *ipso facto* na osobę „dyktatora“ Loris-Melikowa, czasowo zaś i pośrednio sprawami 3 go oddziału, z polecenia Loris-Melikowa, zajmować się będzie pomocnik byłego szefa żandarmów jenerał Czerewin. Po zjednoczeniu spraw 3-go oddziału z innemi ważnemi sprawami kraju w osobie jenerała Loris-Melikowa, oczekują w Rosyi bardzo dobrych skutków, mianowicie jedności działań w kierownictwie spraw politycznych, tudzież w obmyślaniu nowych środków dla zaradzenia złemu, nurtującemu Rosyę.

Nordd. allg. Ztg zapowiada zmianę ministerstwa w Rosyi a mianowicie ustąpienie hr. Tołstoja i Makowa a wejście do gabinetu Szuwałowa albo Nowikowa. Są to oczywiście tylko domysły.

Co do wewnętrznych urządzeń, zmieniony został po jego myśli trzeci oddział kancelaryi cesarkiej, mają być ustanowieni dyrektorowie policyi po miastach gubernialnych, do Komitetu powołani są ludzie wszelkiego stanu i stanowiska i Komitet ten ma być pewnym rodzajem reprezentacyi interesów wobec władzy wykonawczej. *Daily News* upatrują nawet w czynnościach Loris Melikowa zwiastowanie nowej ery wolności.

Ten sam dziennik donosi, zgodnie z tem cośmy pisali, że przyjęcie deputacyi polskiej przez Cara było „dość niełaskawe“.

Uwolnienie Hartmanna sprawiło wielkie niezadowolnie w Petersburgu, ale artykuł *Journal de St. Petersburg* lubo nie ukrywa swej niechęci w powodu, że Freycinet nie czekał na dokładniejsze dokumenta udowadniające tożsamość osoby, jednak usprawiedliwia niejako rząd francuski tem, że ten był w trudnem położeniu i zmuszony został okolicznościami do takiego kroku.

Nic lepiéj nie udowadnia tożsamości Hartmanna, nawet choćby rząd rosyjski nie dostarczył dowodów, jak ogłoszone w paryskim *Mot d'ordre* podziękowanie jego przyjaciół i wspólników tym wszystkim, którzy jakikolwiek bezpośredni lub pośredni brali udział w uwolnieniu Hartmanna. Podziękowanie to nacechowane jest jawnem wyznaniem wspólnictwa zasad a zarazem naznaczeniem łączności ich z zasadami francuskiego socyalizmu i rewolucyi. Objaśnił zaś *Journal de St. Petersbourg* sprawę Hartmanna, że Freycinet nie czekał dokładniejszych dowodów, które Orłow miał mu złożyć i wniósł na radę ministrów uwolnienie. Słusznie też zaznaczyliśmy, że postanowienie rządu francuskiego w téj sprawie jest politycznem a prawna strona téj sprawy mniéj ma wagi.

Wczoraj miało nastąpić w senacie francuskim drugie czytanie ustawy o wychowaniu. Jeśli artykuł 7my tej ustawy wykluczającej zakonników od wolności nauczania zostanie odrzuconym ponownie, wtedy rząd chwyci się zapewne doradzonego sobie środka zwinięcia zakonów, opierając się na ustawach z czasów pierwszej rewolucyi, które wprawdzie dziś nie obowiązują, ale na które rząd powoła się dla tego, że nie zostały zniesione. Nigdy jednak nie bywają zniesione dawne ustawy, podyktowane okolicznościami lub wydane pod wpływem chwilowego usposobienia umysłów, lecz późniejsze ustawy i konstytucye zastępują ich miejsce. Wolność stowarzyszeń duchownych nie była ani za rządów Ludwika Filipa ani po rewolucyi lutowej, ani za Napoleona III podawaną w wątpliwość, chociaż nie odwoływano ustaw zabraniających ich istnienia. Dopiero teraz uciekać się chce rząd do zadawniałej ustawy, bo jak organ Gambetty *La République française* powiedział, przyszła teraz kolej odwetu na Watykanie. Prusy nie dały sobie rady i powoli kapitulują; Francya tem mniej podoła, iż lud jej jest katolicki mimo bezwyznaniowości, jaka się rozpostarła po kraju.

Parlament angielski ma ukończyć w piątek obrady nad budżetem, poczem odroczy się do wtorku, a we wtorek zostanie rozwiązany. Lord Derby wyraźnie przeszedł do obozu whigów, lecz nie przyniesie im wielkiej pomocy, bo w Anglii niestałość zasad jest bardzo niechętnie widzianą, zwłaszcza, że przejście jego do obozu przeciwnego spowodowanem jest nie tyle powodami politycznemi, jako raczej osobistą do Beaconsfielda niechęcią.

Gabinet włoski nie jest formalnie podkopany ale chwieje się pod ciosami konserwatystów, z których jeden tylko Visconti-Venosta zarzuca mu nieudolność w kierowaniu spraw zagranicznych, ale wszyscy inni naganiają jego postępowanie w polityce wewnętrznej, jego pobłażanie agitacyom *Italia irredenta*, które szkodzą Włochom w oczach Europy. Nie znamy jeszcze zarzutów ze strony skrajnej lewicy, które uderzą w przeciwną stronę, ale zawsze przeciw gabinetowi wymierzone będą. Crispi od dawna zapowiadał, że nie jest zadowolony z obecnego gabinetu, sam oczywiście chcąc zasiąść na jego miejscu. Tym razem skończy się zapewne na rezolucyi naganiającej rząd, gdyż niema w Izbie żadnej partyi dość silnej, którąby chciała objąć spadek po gabinecie, a Crispi i przyjaciele jego nie dają dostatecznych rękojmi bezpieczeństwa w tej chwili, chybaby bowiem napierał na przymierze z radykałami innych krajów, ale nie z rządami zagranicznemi.

Midat basza, gubernator Syryi przedłożył Porcie plan wybudowania portu w Bejrucie przez zgłaszającą się do wykonania go kompanię francuską. Przeprowadzenie tego planu byłoby dla stosunków syryjskich bardzo korzystnem i ułatwiłoby zadanie Midata, dążące do zaprowadzenia reform stosunkom miejscowym odpowiadających.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 16 marca. *Wiener Ztg.* pisze: Cesarz nadał ministrowi rolnictwa Falkenhayn i ministrowi handlu Korb godność tajnych radców i mianował archimandrytę Andriewicza metropolitą greecko-wschodnim w Czerniowcach.

Paryż 16 marca. Książę Orłow powołany został do Petersburga; radca stanu Kapnist pozostaje jako pełniący obowiązki poselstwa. Senat odrzucił znów artykuł 7my ustawy o wychowaniu. Freycinet oświadczył, iż rządowi pozostaje tylko zastosowanie ustaw.

Rzym 16 marca. W Izbie deputowanych Crispi oświadczył, iż nie dostrzega silnej ręki rządu; przemawia on przeciw uciskaniu stowarzyszenia *Italia irredenta*, ale jest za reformą ustawy drukowej. Del. Gindice żąda od rządu jasnego postawienia się w obec *Italia irredenta* wewnątrz, a polityki lojalnej na zewnątrz i wnosi porządek dzienny umotywowany, wyrażający utrzymanie dobrych stosunków z państwami zaprzyjaźnionemi.

Petersburg 16 marca Słychać, że oberpoliemajster petersburski, jenerał Zurow, zostaje usunięty, a miejsce jego zajmie jenerał Batjano.

Bukarest 16 marca. Wyszedł dekret stanowiący, że podróżni albo osoby przebywające dni 30 w Rumunii obowiązani są wymienić paszport swój na kartę pobytu w policyi, a w razie nieuczynienia temu zadosyć, uważani będą za włóczęgów.

Kursa. — Wiedeń 16 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71 70. — Renta srebrna 72 35. — Renta złota 86 55. — Losy z r. 1860 128 75. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 300 50. — Londyn 118 65 — Srebro —·—. Napoleony 9 45½—. — Lombardy 87 90. — Losy z roku 1864 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 259 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 158·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 141·75. — Anglo-Bank 153·70. 6% Listy zast. hipoteczne 100·50 — Marki 58·15 Ruble 125·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 50
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	258 —	260 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	156 50	158 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	288 —	298 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	26 50	28 —

Wiedeń 15 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	71 30	71 45
4½% Renta srebrna	72 05	72 20
4% Renta złota	86 30	86 45
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 50	129 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	130 50	131 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	101 —	101 50
Siedmiogrodzkie 7% „	88 70	89 —
Węgierskie „ „	89 75	90 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	89 75	90 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 —	119 25
6% Renta węgierska złota	101 85	102 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	78 75	79 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	152 60	152 80
Boden-Credit węgierskie 140 „	153 —	154 —
„ „ austryackie 80 „	206 50	207 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	300 25	300 50
„ „ węgierskie 200 „	282 25	282 50
Depositen-Bank 200 „	223 —	224 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	797 —	806 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	114 30	114 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	138 —	139 —
Wied. Bankverein 100 „	148 75	149 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	64 25	64 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	149 —	149 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	611 —	613 —
Elżbiety 210 „ „	187 —	187 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 25	158 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2380	2390
Franciszka Józefa 200 „ „	165 25	165 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	258 75	259 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 —	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	157 75	158 25
Nordwest austr. 200 „ „	168 25	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 50	173 —
Rudolfa 200 „ „	154 50	154 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	135 50	136 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	272 75	273 25
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	87 70	88 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	238 50	239 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	130 75	131 25
„ Nord-Ost 200 „ „	141 —	141 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	142 75	143 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	118 80
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 40	101 80
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 10	100 50
6% „ Banku Włość. lwow.	101 90	102 20
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 80	103 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	99 75	100 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 50	86 —
Alföld-Fiume 200 „	87 —	87 25
„ Em. 1874 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	103 50	105 —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 r. 300 „	97 50	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	99 —	99 50
„ Em. 1870 200 „	97 —	97 50
„ Em. 1872 200 „	99 75	100 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 75	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	109 75	110 25
„ poż. 1876 r. 100 „	105 30	105 80
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 50	98 75
„ Em. 1873 200 „	97 50	98 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	106 25
„ „ II „ 1867 300 „	103 80	103 60
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	87 10	87 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 40	88 70
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 60	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	85 80	86 30
„ „ IV „ 1872 300 „	82 75	83 25
Nordwestb. austr. 200 „	99 80	100 —
„ „ Lit. B. 200 „	97 80	98 10
„ „ Em. 1874 200 „	117 50	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	91 75	92 25
„ Em. 1872 300 „	91 —	91 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	107 25	107 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	80 75	81 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	— —	176 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 60	123 90
„ „ 200 złr. 5%	108 75	109 —
Theissb.-Gesell. „	96 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	83 25	83 75
„ „ II Em. 200 „	80 50	81 —
„ Nordost 300 „	83 10	83 40
„ „ złotem 200 „	99 25	99 75
„ Westbahn 200 „	86 —	86 50
„ „ Em. 1874 200 „	83 50	84 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 75	112 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	120 —	120 25
„ Węgierskie 100 „	112 80	113 20
3% „ Tureckie 400 fr.	17 —	17 25
Kredytowe 100 złr.	180 25	181 —

	płacą	żądają
Clary 42 „	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	107 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) 40 „	43 25	43 75
Palffy 42 „	41 75	42 50
Rudolfa 10½ „	19 —	19 25
Salma 42 „	51 75	52 25
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	43 50	44 —
Stanisławowskie 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	32 75	33 25
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 58
20-frankówki	9 45⁵	9 46
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty sterl. angielskie	11 85	11 90
Listy tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 25
Ruble papierowe za 100	124 75	125 25

Lwów 13 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	294 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „	89 65	90 65
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 75	98 75
6% „ pożyczki krajowej	99 —	101 —

Warszawa 13 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	088⁶/₂
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	112½
4% Listy likwidacyjne	— —	85 90
kupon	— —	113½

Ogłoszenie.

Nr. 10141. [684 3 3]

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót około wykonania podium i trybun w nowym gmachu sejmowym we Lwowie, odbędzie się **dnia 24go marca 1880 r.** o godzinie 12ej w południe rozprawa ofertowa w sali obrad Wydziału krajowego.

Chcący się ubiegać o to przedsiębiorstwo, zechcą opieczętowane oferty w terminie powyższym wnieść do Wydziału krajowego.

Odnośne plany i warunki ogólne mogą być przejrzane w kancelaryi kierownictwa budowy, ulica Kościuszki Nr. 5, w godzinach od 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 popołudniu; odbitki zaś szczegółowych warunków, opisu robót i formularzy na deklaracye, zostaną zgłaszającym się tamże na żądanie wydane.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie d. 6 marca 1880 r.

NASIONA

świerka czyli **smereczyny** (pinus picea) w jak najlepszej jakości za 100 kilogr., kolej Łańcut, złr. 63; przy zakupnie mniejszych ilości, cena o 10% wyższa. Nabyć można w ***Dyrekcyi lasów Dóbr Ordyn. Łańcut***, poczta Łańcut. (784-2-3)

1878 r. wino naturalne

wyborne wino stołowe, białe po 16 c. a czerwone po 20 c. za litr, w baryłkach po 50, 100 litrów itd. opłatnie tutaj do kolei dostawione, rozsyła za zaliczką **K. Geiringer**, Weinberg- u. Kellereibesitzer in **St. Georgen** bei Pressburg in Ungarn. [633-4-6]



Tylko raz

zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za **połowę ceny.**

Wielka wyprzedaż.

Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamkła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie rytowane i giloszowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione. (109-10-12)

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę obciągnięte, a **za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**

Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie, każdy nieodpowiedni zegarek chętnie wymienić.

1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, **nadzwyczajnie** dokładnie na sekundę regulowane, elektro galwanicznie pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem i t. d., **dawniej złr. 25, teraz tylko po złr. 10·20.**

1000 wspaniałych zegarków kotwicowych z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emalów. cyferblatami, sekundnikiem, szklann. kopertą, **dawniej złr. 21, teraz tylko po złr. 7·25, wszystkie na sekundę regulow.**

1000 cylindrowych zegarków w giloszowanych kopertach z niklu srebrnego z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszk., z medalionem i puzderkiem aksamitnem, **dawniej złr. 15, teraz tylko po złr. 5·60.**

1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 łut. srebra, **wypprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniej złr. 27, teraz tylko po złr. 11·40.**

650 zegarków damskich z prawdz 13 łut. srebra **wypprób. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 8 kamieniach, gustownie i bardzo piękn. pozłacane, z dodatkiem wenecyańsk. łańcuszka na szyję, **dawniej złr. 28, teraz tylko po złr. 15.**

1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 łut. ciężk. srebra, wyprób. przez c. k. urząd cechowniczy, za najścislej. poręcz. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniej złr. 35,** teraz jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po złr. 16.** Prócz tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, puzderko aksamitne i kluczyk.

1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniej złr. 40, teraz po złr. 20.**

1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej złr. 100, teraz złr. 40.

650 zegarów ściennych we wspan. emaliowan. ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr. 2·75 regulowan.

650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko, dawniej złr. 12, teraz tylko złr. 5·80.

650 zegarów pendułowych w pięknie rzeźbionych wysok. gotyck. szafkach drewn. co 8 dni do naciągania, doskonale na minutę regul., bardzo piękn. i imponuj. Zegar taki ma nawet po 20 latach podwójną wartość, powinien więc być w każdej rodzinie, gdyż stanowi on prawdziwą ozdobę. Dawniej kosztowały złr. 35, teraz tylko po nader tanie; cenie złr. 15·75.

Do zamówień zegarów pendułowych należy dołączyć zadatek.

Adres:

Uhren-Ausverkauf der Uhrenfabrik Fromm,

Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre.

Istniejące od lat dwunastu

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (89-8-)

J. HEINDL, zakład artystyczny

w Wiedniu, Stefansplatz 7,

poleca: **pamiątki spowiedzi i komunii św.** z tekstem niemieckim, czeskim **POLSKIM** lub węgierskim w wielkim wyborze i rozsyła zeszyty na próbę opłatnie pocztą.

Pamiątki spowiedzi i komunii św. wspaniały druk kolorowy złocony, format 8, tuzin 1 złr., 100 szt. 8 złr.; staloryt z pozłoconym brzegiem, format 8, tuzin 60 c., 100 szt. 4 złr. 50 c.; druk kolorowy miniaturowy, wielka 8 i 5, tuzin 1 złr. 50 c. do złr. 8, staloryt, mały format, z koronkami lub bez nich. 100 szt. 1 złr. 50 c. do 3 złr. (712-4-6)

Drożdże prasowane

z fabryki PP. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,** znane jako jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo wszelkie inne o 50% w dobroci i skuteczności przewyższają — **przychodzą codzień świeże do Krakowa — wyłącznie do handlu**

JANA NAGLA

przy głównym Rynku, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również świeży transport wybornej **herbaty chińskiej** od 2 do 4 złr. za funt, oraz świeże prawdziwe **tureckie śliwki i powidła.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie. (255-15-)

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**

najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55 (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowożona chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej $4^3/_4$ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-29-30)

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ w PARYŻU 1878 r.

Aparat Gazogène Brieta

nazwany i zabrewetowany,

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy,

Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach na stosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (759-2-12)

NOWE TARTAKI, przywilej **Teltschika**

łatwo przenośne, piękne cięcie, 50% oszczędzenia siły, 30% mniejszy odpad, tnie także turniry do 3 m/m grubości. Prócz tego dostarcza wszelkich gatunków machin do obrabiania drzewa. (660 6 6)

Inżynier R. Telschik,

fabryka machin w Wiedniu, III. Apostelgasse Nr. 32.

Obszerny illustrowany opis darmo.

Z szeregu powieści historycznych

J. I. Kraszewskiego

wydawanych przez Spółkę wydawniczą księgarzy w Warszawie wyszła z druku IX. z kolei powieść z czasów Leszka Białego p. t.

WALIGÓRA

w 3ch tomach. Cena 4 złr. 50 cent.

Skład główny w Księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** (679-2-3)

Pierwszy zakład malarstwa dekoracyjnego

(ISTNIEJĄCEGO OD 14 LAT)

Franciszka Mackego,

ucznia dawniejszej Szkoły sztuk pięknych w Krakowie,

poleca się Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu, znanego ze swych prac i starającego się zawsze tego rodzaju malarstwa, podnieść do szczytu doskonałości, posiadając długoletnią praktykę, korzystając również z każdej sposobności, nowych ulepszeń poczynionych w sztuce malarstwa dekoracyjnego. *Franciszek Macke*, malarz dekoracyjny w Krakowie przy ulicy Kanoniczej pod L. 132. (782-3-3)

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

FR. EBERT. (311 5)

PARYSKIE I WIEDENSKIE MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

STOLARZE I TAPICERZY, (527-9)

zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

Tord-Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itp. Uznanie honor. na Wystawie Powszechnej. — W Paryżu pp. Guerard et Cie, rue d'Elysée des Beaux Arts, 17 — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (135 16)

Zastępuje machiny parowe

bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (146-18-)

O sile ½—20 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 33.

MATTONIEGO Ofner Königsbitterwasser

woda gorzka odznaczona na wystawach powszechnych w **Wiedniu 1873** (medalem zasługi) w **Paryżu 1878** (medalem srebrnym), bardzo dobrze polecona przez pp: prof. Dra **Barona Rokitanskiego** i prof. Dra **Weinlechnera w Wiedniu**; przez król. radców pp. **Karola Hoffmanna** i prof. Dra **Jana Dieschera w Budapeszcie** i wielu innych pierwszych lekarzy krajowych i zagranicznych. [638-3-10]

Mattoni & Wille, c. k. nadw. dostawcy, właściciele 6 połącz. Ofner Königsbitterquellen **w Budapeszcie.**

Franz Josefs-Platz 3 (Dianabad).

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Sok styryjski ziołowy — Steirischer Kräutersaft für Brustleidende — dla cierpiących na piersi.

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!

Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania,** jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.

We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz"** tudzież znak **J. P.**, prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**

Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe"** przyjmowali, które mają powyższe znaki.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

Główny skład rozsyłkowy: J. Purgleitner, aptekarz w Grazu

Skład w Krakowie u pp. J. Jahna, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., A. Dyiskiego apt., W. Redyka apt. — w Biały u J. Krausa — w Bochni u P. Niedzielskiego aptek. — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Radymnie u J. Swichowskiego apt. — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. (29 8 12)

C. GIANI

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny wyrobów tkanych i haftowanych (456-6-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

Znaczny zakład przyborów kościelnych.

Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. *Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.*

WIEN

Przy klasztorze XX. Augustyanów

są dwa pomieszkania do wynajęcia, — jedno obejmuje dwa pokoje i kuchnię, drugie trzy pokoje i kuchnię. (797-2-2)

NASIONA

TRAWY MIODOWEJ korzec wraz z workiem i dostawą do kolei 4 złr. 50 c., RAJGRASU ANGIELSKIEGO 14 złr., ŁUBINU ŻÓŁTEGO 7 złr., przy zakupnie 10 korcy naraz z każdego wymienionego nasienia w dodatku jedenasty korzec bezpłatnie, poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (500 9-10)

---

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią

są do wynajęcia od 1 kwietnia w domu pod L. 7 przy ulicy Krupniczej. Tamże **jeden pokój** osobny zaraz. (791-2-3)

Poszukuje się spólnika

do dzierżawy, człowieka uczciwego, z kapitałem wkładowym 3600 złr. Bliższa wiadomość **A. Z.** poste restante **Dembica.** (735-2-3)

---

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu

Kothego wody do ust

flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe*, Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgrasse Nr. 4.* W Krakowie u *Józefa Klugera*, ul. Grodzka Nr. 62 i u *J. Hammera*, fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga*, na placu Kazim. W. (112-46-)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (215 3-)

Uznany środek przeciw

odgniotkom,

członkom odmarzniętym, odzięblełiznom, zrobiony ze soku nieszkodliwych roślin, usuwa natychmiast ból.

Do nabycia u **S. Landgrebe,** aptek. i chemika **w Monachium,** u pp. **E. Stockmara i W. Redyka** apt. **w Krakowie,** u p. **S. Rueckera we Lwowie,** u p. **F. Niemczewskiego w Śniatynie,** u p. **F. Jamrogiewicza w Tarnopolu,** u p. **L. Gärtnera w Stryju,** u p. **Jana Maeury w Stanisławowie,** u p. **Niemczewskiego w Borszczowie,** u p. **M. Aksentowicza w Horodence.** — Cena flaszeczki 60 cnt. (271-7-9)

H. Lorenz

fabryka Excelsior stampilij kauczukowych

(trzy razy wulkanizowanych)

dostarcza wyrobów uznanych za najlepsze: stampilie ręczne kompletne od złr. 2 wzwyż, stampilie z datą kompletne złr 8, systemu Cooke złr. 14, gustowne samosmarujące się stampilie od złr. 7 wzwyż. (685-2-6)

W Wiedniu, V. Schlossgasse 24.

Zdolni ajenci poszukiwani.

Zupełnie nieprzemakalne wiosenne mężykowy

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski	„ 10·50
Mężykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jopka pakłakowa lub styryjski sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki pakłaku, modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA w Graz** w Styryi. (663-6-10)

Zdrojowiska W SWOSZOWICACH

wraz z wszystkiemi budynkami, urządzeniami, polami, łąkami i prawem propinacyi, **są z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższych warunków sprzedaży udzieli **Zarząd zdrojowisk w Swoszowicach, Dr. Rapoport** adwokat w **Krakowie** oraz **Dr. Raczyński** adwokat w **Wiedniu.** (739-3-3)

Der Oesterreichisch-Ungarische

Müller

12 Hefte pro Jahr. — Abonnement 3 fl. pro Jahr.

Monatsschrift zur Verbreitung nützlicher Kenntnisse im Mühlenwesen und verwandten Geschäftszweigen.

Preis pro Jahr 3 fl.

Jeder Müller sollte das Blatt halten und wird dasselbe jedem Müller, der seine Adresse einschickt, 3 Monate lang gratis und franco per Post zugesendet. Man adressire:

Otto Maaß

Herausgeber des Oesterr.-Ungarischen Müller

Wien, Wallfischgasse 10.

(65 3 10)

Poszukuje się dzierżawy

od św. Jana b. r., od 200—300 morgów, tylko w dobrej glebie, z dobremi budynkami w bliskości miasta i kolei żelaznej. Bliższa wiadomość pod lit. **M. L.** poste rest. **Tarnów.** (737-2-3)

TRZCINĘ do wyplatania krzeseł

rozsyła także częściowo bez wyższego policzenia za zaliczką pocztową (634-4-6)

Karol Eulenstein,

pierwszy i największy skład trzciny do wyplatania w Wiedniu, VI. Hirschengasse 11 w Wiedniu.

Szczególności firmy OTTO FRANZ

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS

mleko odmładzające włosy.

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce, najdalej w przeciągu 14 dni pierwotną barwę przywrócić może.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Śnieżyca ranna). Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancyj, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wiedeński Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidoczny na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycyi śnieżycy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena paczki 60 ct.

Brylantyna jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct.

Helmine, pomada ze szpiku wołowego, sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieżu i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych. ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 złr.

La Jeune, środek zupełnie nie szkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena paczki z przyborami 3 złr.

Urania (wyciąg na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpiracyę, zapobiega tworzeniu się łupieżu i wypocinom, wznieca porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki złr. 1 ct. 50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust, do konserwowania zębów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogiej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiego flakonu złr. 1 ct. 20.

Składy: W Krakowie u p. **Stockmara apt. K. Wiśniewskiego apt.; we Lwowie w apt.** pod **srebrnym Orłem Z. Ruckera;** w Tarnopolu w aptece Fr. Jamrogiewicza i u Hermana Kahane apt.; w Stryju w aptece J. Zgórskiego i w aptece „pod węgierską koroną" Leona Gärtnera; w Stanisławowie w aptece F. Stechera i Albina Amirowicza; w Przemyślu u J. Maszewskiego apt. (620-3-12)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko 91 23

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

(842-2-3)

✝

We czwartek d. 18 marca b. r. o godz. 10ej rano odbędzie się *w kościele S. Barbary*

Nabożeństwo

za duszę ś. p.

Piotra Moszyńskiego

na które się krewnych znajomych i pobożną publiczność zaprasza.

OGŁOSZENIE.

W dniu **20ym kwietnia 1880 r.** sprzedane będą w drodze przymusowej w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie dobra

Pogorzyce

pół mili od stacyi kolei Chrzanów oddalone, w bardzo pięknem położeniu. Grunta mają dobrą glebę, dochody suche znaczne, a razem z dobrami sprzedanym będzie również inwentarz żywy i martwy. Warunki sprzedaży i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu krajowego w Krakowie. (800-2-8)

Antoni Ziembiński

posługacz publiczny

mieszka przy ulicy Brackiej pod L. 153/4 „pod Białą Głową".

Posiadając najchlubniejsze świadectwa z przywiezionych domów, za wykonanie powierzonych mu robót, ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności ze swemi usługami, a mianowicie: pakowania mebli i transportowania ich na prowincyę, pakowania i wypakowania fortepianów, rzeźb, obrazów itp. Wynajmuje się także do przeprowadzeń, urządza asysty przy pogrzebach, zaprawia posadzki, słowem wszelkie czynności w zakres posługacza publicznego wchodzące uskutecznia szybko, dokładnie i tanio. Zamówienia przyjmuje w mieszkaniu swojem przy ul. Brackiej, pod powyżej wymienionym numerem, lub w sklepie p. *Nowakowskiej*, róg ulicy Brackiej i Rynku, w domu Ks. Jabłonowskiej. (844-1-)

Do znaczniejszych majątków

potrzeba **administratora** dóbr czyli **komisarza**, również **rachmistrza i kasyera**, oraz **rządcy** i **2 ekonomów** od św. Jana b. r. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro informacyjne *Karola Wolańskiego* w Krakowie, Plac Franciszkański Nr. 143. (804-1-3)

FOLWARK

w okolicy Krakowa, składający się z 120 mrg. ziemi pszenicznej i łąk i kilkudziesięciu morgów lasu dębowego i sosnowego zdatnego do cięcia, z dobremi budynkami i domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. **M. K.** poste restante **Kraków**. (848-1-3)

12 wołów

tucznych sprzedaje państwo **Grybów**, stacya kolei żelaznej **Tarnowsko-Leluchowskiej** w miejscu. (808-1-3)

Do najęcia

od 1go kwietnia 1880 r. mieszkanie, składające się z siedmiu pokoi na pierwszem piętrze, z kredensem, umeblowane, oraz dwa pokoje na dole, dwie kuchnie, spiżarka, piwnice, stajnia i wozownia. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u stróża miejscowego lub u właścicieli we wsi Olszy za Cmentarzem krakowskim. (803-1-3)

Zarządcy gospodarczy

kawaler, wolny od wojska, władający językiem polskim i niemieckim, który ukończył szkołę gospodarczą i pracował przez 7 lat w racyonalnych gospodarstwach, poszukuje posady pod skromnemi warunkami. Łaskawe oferty znacz. *P. 5082* przyjmuje biuro ogłoszeń *Rudolf Mosse* w Wiedniu. (771)

Wieś Znamirowice

dwie mile od Nowego Sącza odległa, przy gościńcu Wojnicko-Sądeckim i ćwierć mili od gościńca Brzesko-Sądeckiego, nad Dunajcem położona, obszaru pola 130 m., łąk i ogrodów 11½ m., pastwisk 32 m., lasu i wiklin 74 m., wraz z propinacyą i zabudowaniami jest z wolnej ręki do sprzedania. Budynki murowane w dobrym stanie. Bliższa wiadomość pod lit. **F. S.** poczta Lubień pod Myślenicami. (720-4-4)

Dzwonki elektryczne,

telegrafy, telefony zakłada, oraz podejmuje się reparacyi tychże

K. BARAŃSKI

b. asystent gabinetów fizycz. i mech. w Krakowie ul. Szewska l. 226. (616-2-3)

Mam proces z gminą Wieliczką o oddanie nabytej realności, less potrzebuję zajęcia w biurze WW. PP. Adwokatów lub Notaryuszów w Krakowie, jako dzienny pisarz za stałą umową od 1 kwietnia 1880. Proszę o listy frankowane. Bernard Kurzwal dyurnista w starostwie w Wieliczce. (847)

Dwa pokoje, kuchnia

i piwnica są do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. przy ulicy Dolne Młyny pod Nr. 31. (819-1-6)

Eine prachtvolle

Familien-Bibliothek!

6 Werke für 9 fl.

INHALT:

1) *Schiller's* sämmtl. Werke mit *Illustrationen* u. einem Titelbild nach *W. von Kaulbach*, sehr eleg. gebunden.
2) *Göthe's* Werke, sehr elegant gebunden.
3) *Lessing's* Werke, sehr elegant gebunden.
4) *Heinrich Heine* der Liederdichter.
5) *Körner's* Werke, sehr elegant gebunden.
6) *Literaturgeschichte* aller Völker der Erde von den ältesten Zeiten bis zur Neuzeit (1873).

☞ Alle diese 6 Werke als: *Schiller, Göthe, Lessing, Heinrich Heine, Körner* und die *Literaturgeschichte aller Völker*, unter Garantie für neu, complet u. fehlerfrei

zusammen für nur 9 fl.

Einzelne Werke werden nicht abgegeben. (763)

Avis. Aufträge werden *prompt* und *exakt* gegen Nachnahme oder Einsendung des Betrages effektuirt von der Buch- und Musikalienhandlung

Moritz Glogau jr.,

Hamburg, Graskeller Nr. 20.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (543-9-20)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Weterynarz egzaminow. i patentowany

D. Kisiel

zamieszkał stale w **Tarnowie.** Ordynuje przy wszystkich słabościach u zwierząt domowych i podejmuje u tychże wszelkie operacye.

Pomieszkanie: ulica **Ogrodnicza Nr. 281 w Tarnowie.** (792-2-3)

Poszukuje się kasyera

z kaucyą złr. 10,000, która może być zabezpieczoną. Pensya złr. 1,200 rocznie. Listy adresawać A. Koliński poste restante Kraków. (786-3-6)

Ważne dla pp. Gospodarzy.

Proszek holenderski

dla koni i bydła.

Nowy ten środek bywa z najlepszym skutkiem zadawany dla koni przeciw zołzom, wszelkim chorobom zapalnym, kolkom, kaszlom, dla czyszczenia krwi i celem podniesienia apetytu u tychże.

Dla krów jest nieocenionym środkiem przeciw wszelkim chorobom pochodzącym ze zmiany paszy, ze suchej na świeżą lub odwrotnie, zatęchłej lub niezdrowej, jakoteż przeciw wszelkim zapaleniom przy wydzielaniu krwi, wskutek czego jest także wybornym przywrotczym środkiem nabiału.

Cena paczki 40 cent.

Biorącym więcej niż 10 sztuk opuszczam stosowny rabat, również odprzedającym.

Główny skład w **Krakowie** w **Agencyi dla Rolników** Wgo **S. Mikuckiego.** (741-2-)

C. Chorubski, aptekarz w Willamowicach przy Białej.

F. Merk & Co. w Hamburgu

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW I GŁÓWNY IMPORT GUANA NA STAŁYM LĄDZIE,

powierzyła wyłączną sprzedaż swoich wyrobów (kości nawozowych — Backer Guano) na zachodnią Galicyę firmie

W. Müldner i Sp. w Tarnowie,

do których zamówienia jedynie adresować należy.

Hamburg, dnia 1 marca 1880 r. (817-1-3)

Na obecną porę

polecam Szan. Paniom mój obficie zaopatrzony skład bardzo gustownie i elegancko przystrojonych ***kapeluszy jedwabnych, tiulowych*** i ***perłowych*** po ***najtańszych cenach. Obfity wybór prawdziwych francuskich kwiatów*** i ***piór.*** Zamówienia z prowincyi wykonywam punktualnie i rzetelnie. (751-1-12)

Mm Hampel w Wiedniu,

Wiedener Hauptstrasse Nr. 5 ***„zur Elsa von Brabant".***

KOLOROWO WYTŁOCZONY

półpodłużny monogram!

1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny biały angielski żłobkowany papier 1 złr. 25 cent.
1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny różnokolorowy żłobkowany papier 1 złr. 75 cent.
1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, biały prawdziwy angielski papier Stanley 2 złr. 50 cent.

włącznie z powyższemi monogramami,

1 pudełko z 50 listami białemi i 50 kopertami bardzo gustownemi z pojedynczemi literami 1 złr. — cent.

Listy i koperty w **kwadratowym kształcie.**

25 listów i 25 kopert z literami	złr. 1·60
25 „ „ 25 „ „ wesołemi figurami	„ 1·80
50 „ „ 50 „ „ dwukolorowym monogramem	„ 2·50

Nowość: Papier listowy turystowski pudełko 25 listów 25 kopert 1 złr. 60 cent.

Prócz tego wielki skład papieru listowego i kart korespondencyjnych z emblematami, fiołkami, kwiatami alpejskiemi, jaskółkami, psami sylwetkami i t. p. (768-1-)

Bilety wizytowe

à la minute	od złr. —·60 za 100 wzwyż
litografowane	„ „ 1·20 „ 100 „

Edward Boschan w Wiedniu,

skład papieru, Stefansplatz, Jazomirgottstrasse 6.

Gruźlicę można wyleczyć.

Przez **profesora Rokitańskiego** nowo wynaleziony środek **natron będźwinowy** wziewany wedle sporządzonych do tego

przyrządów do wziewania

(według systemu Sieglego)

działa jedynie pewnie i skutecznie przeciw gruźlicy, suchotom płuc. Powyższe przyrządy po 3½, 5 i 7 złr. wraz z opisem użycia rozsyła za zaliczką. (540-4-12)

J. G. Zieger w Wiedniu, Graben 29,

☞ **fabrykant bandażów i instrumentów chirurgicznych.** ☜

XVII. Międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po szesnastoletnich korzystnych wynikach także w roku 1880, mianowicie:

8. 9 i 10 czerwca

w Wrocławiu wielką wystawę i targ machin i gospodarczych narzędzi, leśniczych i do domowego gospodarstwa.

Programów i wszelkiej żądanej informacyi udziela podpisany radca gospodarczy **Korn,** Matthiasplatz 6; do niego należy przesłać zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.**

Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (4-2-3)

Wrocław, 6 grudnia 1879 r.

Przełożony wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Schellwitz. **W. Korn.**

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE (CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (141-9)

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 c. i 35 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1ćj paczce 80 c. Szczególniej do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk apt, F. Sobierajski apt następca Dra Sawiczewskiego, Stan. Feintuch i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, apt.; w BRODACH: Edw. Liszka, apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Wiktor Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Nahlik aptek.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, aptek.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: J. A Decani apt, Ignacy Schnirch; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Sp.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: A. W. Grot; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura, apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: J. Zgórski apt.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal Stachiewicz i Franciszek Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptek. (57-8-10)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

ORGANISTA

młody, zdolny, poszukuje posady w mieście lub na wsi. — Bliższa wiadomość u MICHAŁA ŁYSON'A w ANDRYCHOWIE. (748-2-2)

Drożdże prasowane

Podajemy do wiadomości, iż handel p. **W. Goldwassera w Krakowie, w głównym Rynku L. 44** utrzymuje skład naszych jako znanych **najlepszych i najmocniejszych DROŻDŻY** i że zaopatrujemy ten skład **codziennie świeżemi przesyłkami.** — Z obstalunkami należy się zgłosić wprost do p. **W. Goldwassera.**

Budapeszt. (790-2-3)

DYREKCYA FABRYKI SPIRYTUSU I DROŻDŻY PRASOWANYCH

Ig. Stern.

Od wielu lat z rzetelności znana firma

Józefa Nowińskiego

w Krakowie, ulica Floryańska L. 338,

poleca swój magazyn ubiorów męskich w najgustowniejszych materyach; przyjmuje wszelkie zamówienia i w najkrótszym czasie wykonywa za cenę najumiarkowańsza; próbki materyj znanych fabryk rozsyła na żądanie za opłatą pocztową. — Na wizyty, wesela, bale lub podobny użytek wypożycza ubrania według najnowszego kroju jaknajtaniej. (799-2-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion

T. LEWIECKIEJ

(dawniej *J. Jerzmanowskiego*)

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 263,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności:

Nasiona krajowe i zagraniczne z najlepszych źródeł.

Herbatę chińską po złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr. za pół kilo. Familijną po złr. 1·50. Okruchy z wyborowych gatunków herbaty po złr. 1·40 za pół kilo.

Bulion ukraiński złr. 2·50 za pół kilo. — Wino węgierskie naturalne, na żądanie z najlepszych źródeł. — Wódki ze słynnej fabryki br. Drohojowskiego w Bolanowicach. — Starkę autentyczną z roku 1848/9. — **Masło śmietankowe** świeże z **Ostrowa.** — **Sery** z fabryki Wgo Żeleńskiego w **Cichawie:** szwajcarski w kręgach, limburski w cegiełkach. — **Łyczko** do wiązania roślin. — **Maść** do szczepienia.

Przyjmuję **w komis** wszelkie produkta rolnicze.

Dostarcza do siewu **zboża ulepszonego** z najcelniejszych gospodarstw.

(666-5-5) *H. Lewiecki.*

Fortepian i dywan

są za umiarkowaną cenę do nabycia w domu pod L. 497 przy ulicy Ś. Józefa na I piętrze. (742-2-3)

Pensyonat.

Dr. W. WICHERKIEWICZ

we Wrocławiu.

Przenosząc się do Wrocławia, otwieram tamże od Wielkiejnocy pensyonat dla uczni mających uczęszczać do szkół tamtejszych, przedewszystkiem do szkoły przemysłowej i gimnazyum św. Macieja.

Pod osobnemi warunkami gotów także jestem przyjąć **akademika** dostojnej familii i być mu doradcą i towarzyszem studyów.

O jaknajwcześniejsze zamówienia upraszam do **Brzegu (Brieg Rb. Breslau).** (709-3-6)

Zarząd dóbr Spytkowice

poczta Zator, sprzedaje w większej ilości **ziemniaki** mające skrobi $20^0/_0$, smaczne do jedzenia i dobre do sadzenia na gorzelnię, 100 kilogr. na miejscu 4 złr. w. a. (814-2-6)

☞ Ważne dla majstrów krawieckich.

Skład fabryczny Jana Günzberga w Gracu rozsyła bezpłatnie próbki wszelkich gatunków towarów sukiennych, gustownych i świeżych materyj modnych na **suknie męzkie i dla chłopców** po nader tanich cenach.

Nadchodzące potem zamówienia wykonane będą natychmiast, jednak tylko za zaliczką należytości.

Listy przyjmuje pod adresem: **Johann Günzberg, Tuchhandlung in Graz, Steiermark.** (676-4-8)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-14-)

Kamienica

piętrowa z trzema frontami, łupkiem kryta, mająca od frontu cztery sklepy, na Podgórzu zaraz przy moście pod Nr. 102, **jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.**

Wiadomość u p. *A. Kowalskiego*, zegarmistrza w Krakowie, **Sukiennice Nr. 15.** (731-5-6)

Biuro nauczycielskie

HELENY NOWOLECKIEJ

w Krakowie,

ulica Gołębia niższa Nr. 183,

zawiadamia osoby interesowane, a mianowicie: Rodziców, Opiekunów i Przełożonych Zakładów naukowych, że właścicielka powyższej firmy, jak lat dawnych tak i obecnie, przyjmuje i załatwia wszelkie zlecenia we względzie wyboru odpowiednio wykwalifikowanych nauczycielek i nauczycieli tak krajowej jak i zagranicznej edukacyi; oraz na żądanie dostarcza Bony cudzoziemki: Francuzki i Niemki, które z gwarancyą strony moralnej, podejmuje się sprowadzać z zagranicy dla Galicyi. Przyjmuje do zapisu nauczycielki uzdolnione. **Helena Nowolecka.** (273-5-6)

Koncypient adwokacki

z czteroletnią praktyką sądową i adwokacką szuka posady. Adres: **Kandydat** poste restante Kraków. (743-3-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

49-62

Dzierżawa

przeszło 300 morgów jest każdego czasu do wypuszczenia. Bliższa wiadomość pod lit **H. S** po ste restante **Tarnów.** (734-2-3)

Piekarnia

kompletnie urządzona, z jednym piecem angielskim dubeltowym, opalanym kamiennemi węglami i z dwoma piecami opalanemi drzewem, w bliskości kolei żelaznej i młyna parowego; jest do wydzierżawienia. Piekarnia ta jest w pełnym ruchu nieprzerwanie przez cały rok, wypieka mąki żytniej chlebowej miesięcznie 150 do 200 worków po 100 kgr.; od biorącego w dzierżawę tę piekarnię, właściciel tejże obowiązuje się brać samego chleba miesięcznie za złr. 2,000. — Bliższe warunki i porozumienie się listowne pod adresem: **K. R.** poste restante **Kraków.** (747-2-3)

Magazyn strojów damskich

konfekcyj, koronek, haftów, firanek itd.

otwarty przezemnie w m. wrześniu r. p. *w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek L. 28,* pod godłem „pod czterema porami roku"

R. Wakareay Następca

prowadzę nadal w tymże samym lokalu pod własną firmą (484-6-6)

W. F. Różycki

o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, polecając się łaskawym względom. Magazyn jest ciągle zaopatrzony w nowości paryskie. — Ceny umiarkowane.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że nasz skład u p.

A. HERZA winiarza w Krakowie

sprzedaje nasze wyborne

wina Bordeaux

po oryginalnych cenach w skrzyniach po 12 butelek wzwyż.

Ceny są za St. Julien, St. Estèphe i St. Omilion po 90 cnt. za butelkę, wszystkie inne w cenniku znachodzące się gatunki można dostać począwszy od 1 złr. 25 cnt. wzwyż. Cenniki rozsyła p. A. Herz w Krakowie darmo. (785-2-3)

Schreder frères w Bordeaux.

Starszego lekarza sztab. Dra Schmidta olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha,** wylecza każdą **głuchotę**, jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast. Za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 złr. 40 cnt. przesyła podpisany flaszeczkę opłatnie. Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego utrzymującego główny skład. (113-26-)

Juliusz Grätz

w Wiedniu, II., Praterstrasse 49.

We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*